

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odosłaniem
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admi-
nistracji: róg ul. św. Krzy-
ża i Mikołajskiej l. 7.
Bekopisu Redakcja nie
zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Odzienik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wy-
nosi na prowincji: mie-
sięcznie kor. 2.70. W pań-
stwie niemieckim kwar-
talnie: 10 koron. W in-
nych państwach kwartal-
nie koron 12.—.

Numer pojedynczy w mie-
scu 10h., na prowincji 12h.
Każda zmiana adresu 40 h.
Numer niedzielny ilustro-
wany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Słuby, sekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haaserstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 197

Kraków, Czwartek dnia 20 Lipca 1905 r.

Rok XIII.

NA PRZEŁOMIE.

(Głos z Warszawy.)

IV.

Przypatrzmy się teraz strejkom. Nie ulega wątpliwości, że pierwszy styczniowy strejk jeneralny w Warszawie był wspaniałą manifestacją polityczną, która od razu na widownię publiczną wysunęła zorganizowaną warstwę pracującą jako potężny czynnik społeczny i narodowy. Pomijając wybryki wypuszczonych przez policję złodziei i nożowców, oraz motłochu, którego nie brak w każdym większym mieście, cała akcja miała charakter poważny i dlatego przyjęta została z uznaniem nawet w tych sferach, które dotychczas ze strejkami nie miały nic wspólnego.

Po tem nastąpił okres strejków zawodowych, ekonomicznych, nazywany przez przeciwników »epidemią strejkową«. Strejkowali po kolei wszyscy: robotnicy fabryczni, rzemieślnicy, subjekci, urzędnicy prywatni i t. d. Strejki wybuchały szybko jeden po drugim, prędko się kończyły, w pismach pełno było podziękowań za uwzględnienie żądań pracowników, w kościołach odprawiano nabożeństwa dziękczynne po pomyślnem zakończeniu strejku. Należało wprost do szczytu, aby pracownikom podnosić wynagrodzenie, co też uczyniły niektóre instytucje i przedsiębiorstwa z własnej inicjatywy, obwieściwszy o tem światu za pomocą pism. Słowem nastąpiła prawdziwa... idylla strejkowa.

Niewątpliwie było to zjawisko dziwne, lecz łatwe do wytłumaczenia. Dotychczas strejk był uważany za zbrodnię. Gdy powstawało nieporozumienie pomiędzy fabrykantami a robotnikami, władze moskiewskie kładły swą ciężką łapę i często wobec ustępstw fabrykanta stawiały *veto*: po strejku można czynić wszelkie ustępstwa, podczas bezrobocia jest tylko jedno lekarstwo na zatarg ekonomiczny — nahałka! Dopiero po olbrzymich strejkach w Rosji, po krwawych wypadkach w Petersburgu i Warszawie, po jeneralnem bezrobociu w Królestwie — robotnik otrzymał faktycznie prawo strejkowania. Zaczęły się legalne narady strejkujących, odbywające się wobec władz, nawet w salach Magistratu — słowem robotnik polski pierwszy zdołał wywalczyć dla siebie prawo zgromadzania się — i z tego pierwszego zwycięstwa cieszyli się nawet ci, co ze względu na swą pozycję społeczną nie mogli mieć żadnego udziału w strejkach.

Trzeba też zwrócić uwagę, że dotychczasowe prześladowanie bezrobocia ze strony rządu, wytworzyło nienormalne stosunki w wielu gałęziach wytwórczości. Gdy więc faktycznie zakaz strejków przestał obowiązywać, pracownicy pośpieszyli skorzystać z tego prawa, by uzyskać lepsze warunki materialne, co też w wielu wypadkach uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem. Warto tu przypomnieć strejk pracowników kolei wiedeńskiej, którzy uzyskali podwyżkę swych pensyj na ogólną sumę pół miliona rubli rocznie.

Lecz ten okres strejków, będących z jednej strony zadokumentowaniem wywalzonego świeżo prawa, a z drugiej — usprawiedliwionych warunkami ekonomicznymi, szybko minął. Przemysł nie może podlegać ciągłym wstrząśnieniom, bo inaczej grozi mu zupełna ruina, która i dla robotników stałaby się klęską. Robotnik zaś nie może ciągle strejkować, bo musi żyć, musi wykarmić żonę i dzieci. Tymczasem strejki to tu, to tam, ale wybuchały ciągle.

Często nie wiadomo było, kto dawał do tego hasło, to znowu »Bund« i S. D. Kr. P. i L. proklamowały bezrobocie. Najwstrzemięźliwiej zachowywała się Pol. P. Soc., chociaż lokalne komitety robotnicze, wbrew odezwom centralnego Komitetu i artykułom w *Robotniku*, zalecającym umiarkowanie, także często wzywały do

strejków. Proklamowano jeneralne strejki, organizowano bezrobocia częściowe — przyczem poszczególne partje konkurowały ze sobą o wpływy, nie biorąc pod uwagę, że w ten sposób osłabiają tylko warstwę robotniczą, dziesiątkowaną przez nędzę i głód. To też wśród samych robotników zaczęła się reakcja. Poczęto stawiać opór organizacjom, które tak nadużywały swego wpływu jedynie dla reklamy partyjnej, nie troszcząc się o to, czy robotnik może wytrzymać tak hazardowną grę.

Dochodziło przytem do scen wprost potwornych! Z jednej strony mniej liczna grupa zwolenników strejku niesłychanym terrorem zmuszała swych opornych towarzyszy do bezrobocia, nie cofając się nawet przed użyciem noża i rewolweru, z drugiej zaś nie brak faktów, że robotnicy przybyłych do fabryki agitatorów w okrutny sposób bili i katowali. Trudno bowiem, aby w takich warunkach strejk mógł być jednomyślny i obszedł się bez gwałtów.

Gdy n. p. P. P. S z powodu sądenia Okrzei (sprawy zamachu na komisariat polic. na Pradze) proklamowała w Warszawie strejk jeneralny w piątek, Bund i soc. dem. wzywały do takiego strejku na poniedziałek. Robotnik, który spełnił rozkaz P. P. S. a nie chciał lub nawet nie mógł ze względu na nędzę i zagładający mu w oczy głód porzucić pracy w poniedziałek, jako »zdrajca« był wystawiony na ataki buzdowców i socjalnych demokratów. Do takich stosunków doprowadziła konkurencyjna działalność partyj, liczących się nie z interesem i warunkami robotników, lecz z własną reklamą, w czem prym trzymają Bund i soc. dem. Kr. P. i L. I zdrowy rozsądek wskazuje, że nawet wybuchające bez powodu, chroniczne strejki (co miało miejsce w Łodzi) należy powstrzymać a nie popierać, jak to czyniły powyższe organizacje dla salwowania swego wpływu. W Rosji, nawet w tych centrach, gdzie propaganda rewolucyjna jest prowadzona na szerszą skalę, jak n. p. w Moskwie, nie przeszkadzają robotnikom pracować i nie nekają ich tak strejkami, bo rozumieją, że zanim przystąpią oni do decydującej walki o wolność, muszą tymczasem jeść! U nas inaczej. Niech zginie robotnik, niech zginie przemysł, a wraz z nim możność zarobkowania na czas dłuższy, byle partja wykazała swą władzę i potęgę! To zdaje się być hasłem ostatnich strejków w Królestwie. Można też powiedzieć, że o ile nie słuszną była nazwa »epidemii strejkowej« w pierwszym ich okresie, to obecnie musimy przyznać, że patrzmy na nadużycia i gwałty strejkowe!

Pobłażliwość wobec żydów.

Dobrodziej galicyjskiego przemysłu, dr Arnold de Porada Rapaport, może się poszczycić niezwykłymi sympatjami prasy polskiej. Jego przeprawa z p. Kestrąnką została gruntownie przemilczana; dzienniki galicyjskie zamieściły wprawdzie manifest p. Porady, ale o odpowiedzi p. Kestrąnki zupełnie zapomnieli. Nie dziwimy się milczeniu *Czasu*, *Nowej Reformy*, lub *Kurjera lwowskiego*, — bo znane są żydowskie sympatie tych pism, zdwojone, gdy chodzi o milionowego bankiera, ale trudno nie zwrócić uwagi na grobowe milczenie *Naprzodu*, który jeszcze tak niedawno miotał gromy swego moralnego oburzenia na p. Walewskiego i Koło polskie...

I nie ulega wątpliwości, że gdyby p. Rapaport nie był żydem, jużby go *Naprzód* wziął w swoje obroty. Bo przecież specjalnością tego socjalistycznego pisemka jest wyszukiwanie i roztrząsanie wszelkich brudów publicznych i prywatnych; wogóle czuwanie nad moralnością wszystkich ludzi, nie cieszących się sympatjami żydowsko-socjalistycznej partji... Tylko wobec żydów słabnie zapał moralizatorski *Naprzodu*,

bo żydzi są nietykalni... Można napadać z największą bezwzględnością na księży katolickich, na szlachtę, na chłopów, na urzędników i sędziów, — tylko żydzi są nietykalni, tylko wszystko, co żydzi robią, jest mądre, cnotliwe, a przede wszystkim nadzwyczaj postępowe. Dla *Naprzodu* jest zapewne i dr Arnold de Porada Rapaport światłem postępu i dlatego przemilcza jego sprawki, choć nawet niemniej żydowska *Arbeiter Ztg.* wyraziła lekką co prawda krytykę poselskiej działalności, polegającej na uzyskiwaniu specjalnych osobistych korzyści.

Tak to korupcja żydowska napotyka nadzwyczajną pobłażliwość nawet tam, gdzie zwalczanie nadużyć wywiesza się jako szyld reklamy, dla zbalamucenia ogółu.

Trudności upaństwowienia KOLEJI PÓLNOCEJ.

Stara i nowa koncesja kolei Północnej. — Kopalnie węgla. Koleje lokalne. — Koncesja i jej niejasności. — Zysk czysty i wpływy czyste. — Kompromis.

Z Wiednia piszą uam:

Pierwsza koncesja na budowę i eksploatację kolei Północnej nie zawierała jasnych przepisów co do wykupienia tej drogi żelaznej przez państwo, jak również co do wynagrodzenia akcjonariuszów za tabor, budynki i t. d. w chwili wygaśnięcia koncesji.

Dopiero druga, nowa koncesja z 1886 r. zawiera jasne określenie warunków, na podstawie których państwo, poczynając od 1 go stycznia 1904 roku ma prawo kupić Północną na własność.

Dzienniki wiedeńskie zastanawiają się teraz nad pytaniem, czy rząd napotka na wiele trudności przy wykupywaniu owej drogi żelaznej. Ogółem przeważa zdanie, że trudności nie będą zbyt wielkie. Warunki upaństwowienia są jasne; okazji do zbyt zaciętych sporów nie będzie. Bądź co bądź następczą się pewne kwestje sporne. Niektórych punktów nie objęto koncesją. Co do innych zamieszczono przepisy niejasne, a więc dwuznaczne.

I tak trzeba pamiętać, iż kolej Północna nie jest przedsiębiorstwem, obejmującym wyłącznie główną linię kolejową. Ma ona kopalnie węgla, ma także koleje lokalne.

Kopalnie węgla są połączone z linią główną koleją specjalną; wartość kopalń wraz z linią kolejową specjalną wynosi 23,600 000 koron. — W 1904 roku kopalnie węgla i kolej specjalna dały czystego dochodu 2,780.000 kor. Koncesja milczy o zakupieniu kopalń węgla przez państwo. Rząd musi się zatem zdecydować, czy kupi owe kopalnie wraz z koleją specjalną. A jeżeli nie kupi, to zechce zapewne objąć kolej specjalną w administrację. Tutaj więc materiału do sporów nie zabraknie.

Powtóre, rząd musi się zdecydować, czy chce kupić wszystkie koleje lokalne. Owych kolei lokalnych jest osiemnaście. Termin, w którym gasną koncesje tych dróg żelaznych, jest rozmaity. Z tego wynika, że układy o wykupno owych dróg żelaznych będą zawile i następczą niejedną trudność.

Paragrafy koncesji z dnia 1 stycznia 1886 roku, traktujące o cenie kupna kolei Północnej, są pozornie jasne. Mimo to podczas redagowania tekstu wkradła się sprzeczność. Dzisiaj owa sprzeczność może dać powód do zawilego sporu.

O cenie kupna rozstrzygnie średnia arytmetyczna dochodu czystego siedmiu lat ostatnich, po usunięciu dwóch lat wykazujących dochód czysty najmniejszy. Tymczasem w owych paragrafach jest raz mowa o »zysku czystym« (Reingewinn); raz drugi koncesja mówi o »wpływach czystych« (Reinerträge). Nie jest to jedno i to samo. Zysk czysty tworzy suma czystego dochodu po odciążeniu procentów i amortyzacji zarówno prjorytetów, jak i kapitału

akcyjnego. Natomiast wpływami czystymi jest dochód czysty, od którego powyższych pozycji nie odciągnięto.

Tak się przedstawiają trzy główne trudności upaństwowienia kolei Północnej. Nie są one przecież tak wielkie, by ich się nie udało pokonać »krakowskim« targiem. *Zastępca.*

KORESPONDENCJA.

Warszawa 18 lipca.

Zjazd w Warszawie. — Protest przeciw uchwałom komitetu ministrów. — Rezolucje w sprawie strejku szkolnego. — Z wypadków warszawskich. — »Koło polskie« w parlamencie rosyjskim.

Do wzmianki o zjeździe, jaki odbył się dnia 16 b. m., dodaję następujące szczegóły: Myśl wyrażenia protestu przeciw uchwałom komitetu ministrów, dotyczących Królestwa Polskiego, powstała natychmiast po ogłoszeniu uchwał. — Poczęto dyskutować w bardzo szerokich kołach naszego społeczeństwa, jak i w jakiej formie wyrazić protest. Nad tem, czy wyrazić protest, czy nie, nie dyskutowano, bo pod tym względem odrazu zapanała jednomyślność; protest być musi i to protest silny, energiczny, stanowczy i jasny. Opracowano projekt i oddano go pod dyskusję całego narodu, we wszystkich jego warstwach, od dołu do góry. Gdy projekt został już przedyskutowany, zostali wybrani przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, a więc: duchowieństwa, ziemian, mieszczan, włościan, literatów, dziennikarzy, lekarzy, prawników i t. d. i zjechali w dniu 16 b. m. do Warszawy, aby podpisać ostateczną jego redakcję. Przybyli deputaci z każdego powiatu po 3, a w ogólnej ilości około 500 osób przyjęło i podpisało protest.

Tegoż dnia odbył się wiec przybyłych na zjazd delegatów w sprawie szkolnej. Na wiecu jednomyślnie uchwalono: 1) w bojkocie trwać dalej; 2) wyrazić swe najwyższe oburzenie i naganę redakcjom pism, które pomieściły komunikat przeciwko strejkowi szkolnemu.

Przeżyliśmy istotnie moment historyczny niezmiernie wagi. — Widzieliśmy cały naród, wszystkie jego warstwy, scementowane w jedną całość, przeniknione jedną myślą, naród karny, posłuszny nakazowi wielkiej idei, idei wspólnego dobra i godności narodowej.

Wczoraj znowu żydowscy socjaliści demokraci chcieli wywołać zaburzenia. Gromada, złożona z 40 przeszło żydów, chodziła po fabrykach, agitując za strejkiem powszechnym. Agitatorzy prawie wszędzie zostali powypędzani.

Z. Bojca.

Zalążam opracowany projekt przyszłego stanowiska »Koła polskiego«, w przyszłym parlamencie rosyjskim.

* * *

Projekt organizacji polskich posłów w parlamencie rosyjskim.

I. Posłowie polscy, wybrani do parlamentu rosyjskiego (na terytorjum dawnej Rzeczypospolitej), stanowią reprezentację narodu polskiego w parlamencie rosyjskim, tworzą osobne »Koło polskie«. Do Koła tego należą wszyscy narodowi posłowie polscy bez różnicy stronnictwa i obozów. Koło polskie występuje w parlamencie jako jednolita całość, wobec czego jego członkowie we wszystkich sprawach, dotyczących polskich interesów narodowych, głosują solidarnie, tj. za wnioskami, które w Kole uzyskały większość głosów.

II. Koło polskie nie jest partją polityczną parlamentu rosyjskiego, lecz reprezentacją narodu polskiego wobec rządu i społeczeństwa rosyjskiego. Jako pierwsza taka legalna reprezentacja po roku 1831, Koło polskie powinno rozpocząć swoją działalność od złożenia deklaracji uroczystej, w której stwierdzi nieprzedawnione prawa narodu polskiego do politycznej samostanności, oraz jedności. Ze względu jednak, że istniejące warunki, z którymi naród polski liczyć się musi, powyższe postulaty wykluczają, Koło polskie, jako reprezentacja części narodu polskiego, będącej pod panowaniem rosyjskim, żąda wytworzenia dla narodu naszego takich warunków życia, któreby umożliwiły Polakom ich rozwój narodowy i kulturalny w granicach państwa rosyjskiego. Warunkami tymi są:

Zupełna autonomia ustawodawcza i administracyjna Królestwa Polskiego, nadająca temu krajowi znamię odrębności prawno politycznej pod berłem rosyjskim, oraz zupełne równouprawnienie narodowościowe Polaków w krajach zabranych z zapewnieniem mu swobody rozwoju narodowego i praw należnych językowi polskiemu w szkole, sądzie i urzędzie.

III. Posłowie polscy z Królestwa Polskiego, stanowiący reprezentację tej odrębnej jednostki prawno politycznej, za jaką Królestwo uznane być winno, oświadczają nadto, że uważają udział swój w parlamencie rosyjskim jedynie za tymczasowy, aż do chwili wypracowania i wprowadzenia konstytucji autonomicznej dla Królestwa, poczem praca ustawodawcza dla tego kraju ześrodkowywać się powinna w sejmie polskim w Warszawie; dla obrad zaś nad sprawami ogólnopolskimi, w których Królestwo również zainteresowanem będzie, zasiadanie powinno w parlamencie rosyjskim osobna delegacja przez sejm polski wybrana, która nie będzie

miała prawa głosu w sprawach, dotyczących wyłącznie cesarstwa.

IV. W całej działalności swojej w parlamencie rosyjskim posłowie polscy, tak z Królestwa Polskiego, jak i z krajów zabranych, dążyć będą przede wszystkim do uzyskania dla Królestwa jak najszerszej autonomii prawno politycznej, tudzież równouprawnienia i zapewnienia swobody wszechstronnego rozwoju żywiolowi polskiemu w krajach zabranych.

Marynarze z „Potemkina“ o sobie.

Po poddaniu »Potemkina« władzom rumuńskim, marynarze rosyjscy rozproszyli się po całym państwie rozdzieleni grupami przez rząd rumuński. W Konstanzynie pozostali tylko ci, którzy odnieśli rany w Teodozji. Obecnie leczą się oni w szpitalu miejskim, gdzie odwiedził ich korespondent paryskiego *Journal'a* wypytyując o szczegóły buntu. Marynarze zrobili na nim wrażenie ludzi spokojnych i niemal o dziecinnym usposobieniu. Do rozmowy nie kwapili, się tylko jeden z nich Petrow, niegdyś zajęty na statku przy sygnałach, objawił chęć przedstawienia prawdziwego biegu zdarzeń, z powodu błędnych opinii, jakie o buncie szerzono w prasie europejskiej.

Uważano nas za korsarzy — mówił — pragnących niszczyć mienie spokojnych mieszkańców w portach morza Czarnego i mieszkańcy Teodozji gotowali się na nasze przyjęcie, jak wobec nieprzyjaciela. A my walczyliśmy tylko za wolność i biorąc w swe ręce sprawę ludu rosyjskiego, chcieliśmy dać przykład zaciętego oporu przeciw despotyzmowi. Oficerowie nasi obchodzili się z nami jak z bydłem nie jak z obrońcami ojczyzny. To był powód ogólnego buntu umówionego na dzień 2 lipca na wszystkich statkach eskadry czarnomorskiej. Zaszedł tymczasem wypadek, który przyspieszył wybuch na »Potemkinie«, zanim uprzedzono załogi innych statków. Wina niedudania się buntu spada na majtkę Matuszenkę, człowieka niezmiernie dzikiego i gwałtownego.

Kapitan Hilarowski obchodził się z marynarzami wyjątkowo okrutnie. Do niego to podczas manewrów w okolicy wyspy Tendra udała się deputacja, by poskarżyć się, że mięso wydawane załozce jest zupełnie zepsute i roi się od robactwa. Kapitan wysłuchał żalów i nie odpowiedziawszy ani słowa kazał natychmiast czynić przygotowania do sumarycznej egzekucji wszystkich delegatów, jako buntowników w czasie wojennym. Załoga osłupiała dowiedziawszy się o tem. Tymczasem kapitan zwoławszy wszystkich marynarzy pod broń, kazał rozesać na pokładzie wielkie płótno żaglowe,

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

51 (Ciąg dalszy).

— Ruszaj... napiję się dzisiaj smoły, trucizny, ale nie u ciebie, rozumiesz?

— Nie obrażałby też pan Pana Boga, kawa dobra, świeżo zaparzona.

— Cóż ty będziesz marnotrawiła mój majątek — przybliżył się z groźną miną — zapowiedziałem, że nie chcę, a ta niszczy mnie.

— Jak nie, to nie — i zrobiła zwrot.

Zapach kawy podrażnił powonienie radcy, zdecydował się napić, ale dla powagi zawołał:

— Zostaw... za okno wyleję, do pieca wrzucę, ale tobie nie dam... ruszaj!

Po jej wyjściu z uśmiechem zadowolonego smaku pił zwolna kawę i przygotowywał ubranie. Wybrał czarny anglez, jasną krawatkę i kamizelkę i staranniej aniżeli zwykle przeciemnił włosy siwiejące. Wystrojony, naperfumowany, zawołał Antoniówą, a wykręciwszy się na pięcie, spytał z krótkim, urywanym śmiechem:

— No, jak wygląda twój pan?

— Jak sam pan hrabia — odparła bez wahan.

— Mogę się podobać pannom? Co?

— Jak którym — uśmiechnęła się.

— Głupia jesteś... takim w salonie, pięknym i porządnym?

— Ii... w cudzym domu to jeszcze, ale...

— Wynos się! Ona tu wdaje się w jakieś rozmowy ze mną!

Ubrawszy się we futro, z ładnym puszystym kołnierzem, włożył cylinder lśniący, a że trwała pogoda zimowa, wziął laskę z kością słonową wyprostowaną, uśmiechniętą, elegancki.

Chcąc dostać się do mieszkania Podgóreckich, na ulicę Wesolą, musiał przejść przez

rynek zabudowany z czterech stron kamieniami. Jak w każdym prowincjonalnym mieście, tak i w tem, cały ruch i życie uliczne skupiało się w rynku. Tu mieściły się sklepy, handle, magazyny. Wśród publiczności przeważali żydzi, zawsze gdzieś spieszący, zawsze zajęci, zawsze w gorące interesy. Lecz i ci widząc radcę kroczącego poważnie, uchylali czapek pośpiesznie, bo po co narażać się takiemu, co może dusić o podatki i należności. Kłaniali mu się też petenci z biura, kupcy, kamienicznicy, przemysłowcy, i z grzeczności i w nadziei, że swą uprzejmością zyskają względnosc radcy.

Drażniły go te ukłony, gdyż zmuszały do poruszenia głową żydom, podniesienia ręki to niższego, to wyższego, stosownie do majątku i pozycji kłaniającego się. Jednym oddawał ukłon, przytykając rękę do runda cylindra, dla innych cokolwiek uchylał cylinder, a dla mniej znaczących wystarczał ruch ręki, gotującej się do wzniesienia.

Spotkał też Siniewicza, obladowanego, który szedł z żoną. Dzisiaj mamy dwudziesty, a on ma pieniądze na zakupno, coś w tem jest, to jakaś nieczysta sprawa... A może dostał łapówkę za jakieś zrobione ustępstwa, za ulgi... Trzeba go dopilnować!

Ujrzał też Mierczaka rozmawiającego z ożywieniem z trzema panami. W mieście prowincjonalnym wszyscy się znają i radca wiedział, że ci panowie należą do opozycji władzy miejskiej, popieranej przez bogatych i duchowieństwo. Coś w tem jest, pomyślał radca, ten Mierczak wdaje się w nieswoje rzeczy, spiskuje, co jest przeciwne powołaniu urzędnika, który powinien znać tylko swoje biuro i tylko kolegów równych mu mniej więcej rangą... przy sposobności skaręc go za tę niewłaściwość.

Szedł dalej, rozglądając się za znajomymi, a nie widząc szepnął:

— Ani jednego człowieka! — a miał na myśli radców i wyższych rangą.

Wszedł na ulicę Wesolą, uważaną za arystokratyczną w mieście, gdyż nie mieszkali tu

żydzi i było kilka kamieniczek, uchodzących za pałacyki. Ulica Wesolą, zastanawiał się radca, jak dla kogo, dla innych może, ale nie dla mnie. Idę, bo przyrzekłem radcy Pagóreckiemu; będę rozmawiał, bo tak każe zwyczaj; wypiję kawę dla przyzwoitości; będę się umizgał do panny, bo taka forma; no i ożenię się z nią, a bodajby tego Struzika! zaklął z cicha.

Wprowadził radcę do saloniku gospodarz, a obydwaj przesadzali się w okazywaniu sobie grzeczności i szacunku.

— Radca kochany punktualny jak zegarek.

— To moja zasada, panie radco dobrodzieju, bo czas to pieniądz.

— A pieniądz to podstawa życia i jak on, dodaje siłę, zdrowia... widać po panu radcy, który z każdym dniem młodszy. Niechże pan radca siada... tu będzie wygodniej.

— Dziękuję... ale i pan radca dobrodzieju trzyma się krzepko.

— Wyglądałbym ja lepiej, — westchnął gospodarz i miał już na języku żonę, dzieci, kłopoty, ale wstrzymał się i kończył: — gdyby nie ta praca wściekła.

— Święta prawda, ona nas zjada — skarżył się Malawski i rozglądał się po saloniku, który w świetle dziennym wydał mu się lichym, bo meble nie były masywne, dywan trochę wytarty, obrazy w poczerniałych ramach, portjery spłowiałe; tandeta! uśmiechnął się wzgardliwie.

Weszła pani domu, ubrana w orzechową suknię, przybraną modną pasmanterją i z twardą uśmiechniętą, rozradowaną, wyciągnęła rękę białą z dwoma pierścionkami do gościa:

— Jakże mi miło powitać pana radcę.

— Ja zaś jestem szczęśliwy — ucałował podaną rękę — widząc panią radczynię dobrodziejkę w tak dobrem zdrowiu i humorze.

— Pochlebca z pana radcy — zaśmiała się — racz pan usiąść. Cóż słyhać nowego?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

by — jak mówił — krew nie splamila pokladu. Na dana komende żaden z marynarzy nie wystrzelil. Po powtornej komendzie to samo. Wśród ogólnej ciszy rozlegly się nagle obelgi, jakimi Matuszenko stojący wśród innych marynarzy zaczął obrzucać kapitana. Wściekly z gniewu, z pianą na ustach wyrwał kapitan karabin pierwszemu z marynarzy i wycelował w Matuszenko. Padł strzał i inny majtek, nazwiskiem Omelczuk, runął martwy. W tej chwili Matuszenko rzucił się na kapitana i zabił go, poczem pociągnięci jego przykładem marynarze zabili sześciu znenawidzonych oficerów. Jedenastu innych oficerów, na których marynarze nie mieli powodu skarżyć się, wezwano, by natychmiast opuścili pokład pancernika. Komendant pancernika słysząc tumult na pokładzie wyszedł ze swojej kabiny. Na schodach spotkał go Matuszenko i zabił strzałem z karabinu.

Kim był Matuszenko — żaden z marynarzy nie wiedział, nikt też nie znał go bliżej. Przypuszczano, że pochodził z Syberji, a ponieważ rysy miał mongojskie, zaczęto obecnie przypuszczać, że był to Japończyk. Marynarze protestują też, jakoby on był przywódcą rebelji; on dał tylko sygnał, a inni poszli za jego przykładem. Po poddaniu »Potemkina« Matuszenko nie został w Rumunji, lecz zaraz wyjechał do Szwajcarii.

Wskutek przedczesnego wybuchu buntu, marynarze pozbawieni pomocy z innych statków, rozpoczęli wędrówkę po morzu Czarnem. — Nie mając węgla i żywności, żyli w ustawicznym strachu, że albo kiedyś umrą z głodu, albo, że który z rosyjskich torpedowców podpłynie w nocy niepostrzeżenie i zatopi statek. To też projekt zawinięcia do którego z portów rumuńskich przyjęto jak zbawienie. Żaden nie chce powrócić obecnie do Rosji — odstrasza ich los tych, co powrócili i poddali się, a obecnie cierpią w więzieniach. Z drugiej strony pobyt w Rumunji jest także utrudniony, gdyż wszyscy nie mają środków do życia. Petrow i kilku innych zamierzali występować razem jako... tancerze w teatrach rozmaitej, ale policja rumuńska nie pozwoliła na próby. Pomysłowi nie można odmówić praktyczności: numer w *variété p. t. narodowe tańce marynarzy zbuntowanych na »Potemkinie«* byłby w obecnych czasach pierwszorzędną atrakcją na całym świecie.

Japończycy

na terytorjum rosyjskiem.

Senzacyjna wiadomość nadeszła z Tokio. — Oto prasa japońska ogłosiła, że wojska japońskie wylądowały pod Władywostokiem od strony północnej i zaskoczywszy nieprzygotowa-

nych na to Rosjan, zagroziły Władywostokowi zupełnem a szybkim odcięciem.

Z depeszy *Daily Tel.*, donoszącej ową wiadomość Europie, widać, że koło Władywostoku wylądowały nie mniejsze oddziały wojsk, lecz cała armja i że wylądowanie to uskutecznił — zostało już przed jakimś czasem, gdyż prasa japońska zaznacza, że teraz niema już potrzeby ukrywać tego faktu. Również wyjaśnia depesza znaczenie tego faktu.

Problem operacji japońskich przeciw Władywostokowi był omawiany szeroko w różnych momentach wojny, a akcja przeciw tej twierdzy wypływała z logicznego rozwoju wojny. — Po upadku Portu Artura Władywostok stał się głównym celem działań floty japońskiej — epizod z Rożdniestwińskim nie uchylał tego celu, bez względu na to, jakkolwiek byłby wynik bitwy pod Tsuszimą; po Mukdenie i Tielinie Władywostok stał się ogniskiem, ku któremu kierowały się dalsze ruchy armji japońskiej i na którym opierały się prawdopodobnie plany dalszej akcji Oyamy. Blokada portu od strony morza, a rozbicie lub odrzucenie Liniewicza do Charbinaiku Władywostokowi i dotarcie do twierdzy wzdłuż rzeki Tumen — oto ogólne zarysy spodziewanej przyszłej działalności wojennej Japonji, uznawane przez wszystkich referentów wojennych.

Tymczasem stało się inaczej. Flota japońska po bitwie pod Tsuszimą znikła gdzieś. Przypuszczano, że wszystkie okręty japońskie potrzebowały wycieczki i poosiadały w portach. — Lecz oto okazało się, że część ich zajęta była przewiezieniem wojsk do Sachalinu, a świeża depesza *Daily Tel.* upoważnia do przypuszczenia, że okręty japońskie w największej tajemnicy przewoziły wojska ku brzegom syberyjskim, — ładując je na północ od Władywostoku. — Ze trwać to musiało czas dłuższy, wynika z ilości przewiezionego wojska, obliczanego na siłę jednej armji; że zaś przewóz odbył się w zupełnej tajemnicy, świadczy ta okoliczność, iż dopiero we wtorek nadeszła lakoniczna depesza o pojawieniu się kilku torpedowców japońskich u wybrzeży syberyjskich w zatoce Amerykańskiej i w zatoce Olga, na północ od Władywostoku. Wprawdzie to pojawienie się musiało uderzać i mieć pewne znaczenie, jednakże oosobniona wiadomość o przybyciu kilku okrętów do mało znaczących stron, mogła upoważniać li tylko do przypuszczenia, że w danym wypadku rozchodzi się tylko o akcję wywiadowczą.

Co się tyczy armji japońskiej w Mandżurji, to przeprowadzała ona ożywioną akcję w myśl ogólnego planu, dopóki pozwalały na to warunki klimatyczne. Obecnie z nastaniem pory deszczowej nastał w Mandżurji pewien zastój, ró-

wnież ucichły słuchy o poruszeniach wojsk japońskich na północnej granicy Koreji. Tam wzdłuż rzeki Tumen operowała VI armja pod generałem Hasegawą i według wszelkich przypuszczeń armja ta miała pierwsza dotrzeć pod Władywostok i rozpocząć oblężenie. Tego także spodziewali się Rosjanie i — jak głosi depesza *Daily Tel.* — przygotowali się do odparcia głównego ataku od prawego brzegu rzeki Tumen.

Przy takim położeniu wojsk rosyjskich pojawienie się armji japońskiej na miejscu zupełnie nieprzewidzianem może przynieść daleko idące skutki. Ponieważ dotyczące doniesienia nie obfitują w szczegóły, nie można na razie przeprowadzić ściślejszej analizy, sama jednak wiadomość o fakcie, przyjmując jego autentyczność, ma oprócz doniosłego znaczenia strategicznego także wielkie znaczenie moralne, bo oto wojska japońskie w obecnej wojnie stanęły już na stałym lądzie terytorjum rosyjskiego.

ZE ŚWIATA.

Jak dożyć stu lat. W ostatnich czasach coraz częściej zdarza się słyszeć zdanie i to wygłaszane przez ludzi kompetentnych, bo przez lekarzy, że człowiek powinien żyć znacznie dłużej, aniżeli przeciętnie żyje dzisiaj. Dotychczas jednak nie znaleziono recepty na taki tryb życia, któryby zapewnił człowiekowi możliwość spędzenia bodaj stu lat na tym padole płaczu, na który skarżymy się ustawicznie, lecz go z niechęcią żegnamy.

Jedno z pism angielskich wpadło na sposób prosty, należenie klucza do tajemniczej zagadki. Są przecież ludzie, którzy dożyli do setnego roku życia, a nawet kres ten przekroczyli; niechaj oni sami powiedzą, czemu zawdzięczają tak długi żywot, aby ludzkość z rad ich mogła korzystać. Pismo owe rozeszło zatem »na wywiady« swych współpracowników do wszystkich ludzi, mających sto lat, lub coś koło tego, których adresy zdobyć zdołano. Stutek był zdziwiający.

James Cerr, zwany »królem starców stuletnich« bez ogródek oświadczył, — że cała sztuka długiego życia polega na... spożywaniu codziennie paru główek czosnku z masłem! Inni z wypytywanych starców zapewniali, że zawdzięczają długi swój żywot wieprzowinie, to znów wielkim ilościom miodu lub kwaśnego mleka, które mają być eliksirami długiego życia.

Niezrażona temi »odkryciami« redakcja wspomnianej gazety, dalej prowadziła swą »ankietę« i doszła do wyników wręcz nieoczekiwanych. Niektórzy z »długowiecznych« przypisywali warunkom, w jakich żyli, gdy tymczasem nie u-

WINA I POKUTA

54

(Ciąg dalszy).

— Proś Boga, mój ojczy, o błogosławieństwo dla mnie w dniu tak ważnym, jak dzisiejszy — rzekła czułym i cichym głosem młoda dziewczyna, gdy wsiadali do pysznej, obszernej karety.

Tak mówiąc, Laura z przymileniem położyła rękę na ramieniu bankiera, zawsze poważnego i milczącego, i łagodnym, wzruszającym tonem, powtórzyła: proś Boga, mój ojczy, o błogosławieństwo dla mnie! westchnij do nieba za duszę biednej matki mojej.

Chciała spojrzeć na twarz ojca, ale nie mogła jej dojrzeć. Odwrócił głowę, poprawiając coś przy drzwiczkach. Powóz kosztował blisko trzysta funtów szterlingów i był doskonale zbudowany; musiało tam czegoś jednakże brakować, skoro p. Dunbar z takim zajęciem usiłował to naprawiać w podobnej chwili.

Następnie odezwał się głosem bardzo poważnym i z głową ciągle odwróconą:

— Mam nadzieję, moja droga, że Bóg cię pobłogosławi i zlituje się nad wrogami twoimi.

To ostatnie życzenie było chrześcijańskie raczej, niż naturalne, gdyż niema zwyczaju, aby ojcowie błagali niebios o miłosierdzie dla wrogów swego potomstwa.

Lecz Laura Dunbar nie zastanawiała się nad tem; sądziła, że on dla niej tylko prosi Boga o błogosławieństwo, a wzruszenie głosu jego nie z innej pochodzi przyczyny, jak z miłości ku niej jedynie. Z radosnym uśmiechem rzuciła mu się w objęcia, a otaczając drobnymi rękami jego szyję, przyciągnęła głowę jego ku swojej i złożyła pocałunek na jego ustach. Ale znów, jak w dniu przybycia do Portland-Place, zadrżała, uczuwszy śmiertelny chłód ręki ojca, z lekka usiłując ją odsunąć od siebie.

Anglo-Indjanie zwykle są zimni i nie lubią wzruszeń tego rodzaju; Laura przypomniała to

sobie i tem wytłumaczyła tę obojętność dla siebie ojca w tej chwili.

Deszcz padał ciągle, gdy kareta zatrzymała się przed jedną z bram cmentarza. Trzy tylko powozy składały cały orszak ślubny, gdyż pan Dunbar nalegał na to, aby ceremonia odbyła się skromnie.

W jednym powozie siedziały dwie panny Melville, Dorota Mac-Mahon i Artur Lovell. Córki majora Melville zlodowaciały w lekkich swych strojach, a chłodny wiatr północny zaczerwienił im koniuszeczki nosów trochę spiczastych. Biedne dziewczęta byłyby bardzo ładne w tych sukniach balowych, gdyby ślub odbywał się w lecie, ale nie były znowu tak uroczyste piękne, aby im zmiana temperatury nic nie znaczyła, jak owym prawdziwie wyjątkowym pięknościom, które zarówno jaśnieją pod nędnymi lachmanami, jak pod aksamitem i pysznym futrem sobolowem.

Powozy stanęły przed małą furtką cmentarza w Lisford. Filip Jocelyn wyszedł zaraz z kruchty i wąską ścieżką podbiegł do drzwi wchodowych.

Deszcz padał na jego głowę, chociaż był baronetem i przyjmował swą narzeczoną.

— Oh! czasy bardzo się zmieniły, mój panie — mówił sługa kościelny do jakiegoś nieznanego ciekawca, stojącego przy nim — czytałem w historii hrabstwa Wawick, że za czasów, gdy Algeron Jocelyn zaślubiał panią Margery Milward, wdowę po sir Stefanie Milward, kawalerze z czasów Karola Igo, od tamtych drzwi, aż do tej kruchty, w której stoimy, rozpięty był baldachim z sukna złotem przetykanego, a w każdej z dwóch wież ruchomych, ciągnionych przez cztery konie, siedziało po czterdzieści dzieci, przybranych w różę, które przez okna tych wież wylewały na tłum zebrany różne pachnidła. Po ceremonji była uczta, mój panie, bankiet prawdziwy w samo południe wyprawiony w Jocelyn's Rock; na stole stały cztery pawie z rozpostartymi ogonami,

a na złotym półmisku ogromny pasztet, po obu bokach którego umieszczone były żywe gołębie, a każde piórko tych ptaków zroszone było najkosztowniejszymi woniami, które, gdy gołębie, wyleciawszy w powietrze, zaczęły trzepotać skrzydłkami, spaść miały na głowy biesiadników. Oho! nie było już takiego wesela za naszych czasów — dodał stary posługacz żalonym tonem — i ja to często żonie mojej powtarzam, nie wierzę, aby Anglja mogła już kiedy podnieść dumnie głowę, od owego nie-szczęsnego dnia, w którym biedny nasz Karol I Męczennik położył swoją na rusztowaniu.

Laura Dunbar w towarzystwie swego ojca przebiegła wąską ścieżkę; Filip Jocelyn postępował przy niej z lewej strony, a tłum chciwie przypatrywał się tej nadobnej parze.

Zwykłą piękność twarzy baroneta podwyższało jeszcze w tej chwili promieniające ją szczęście. Nagromadzeni widzowie rozmawiali tylko o wdziękach państwa młodych, a Laura zapomniała o niepokodzie, wsparłszy się na ramieniu Filipa Jocelyn.

Ogromne tłumy ciekawych cisnęły się po obu stronach ścieżki, po której postępowali państwo młodzi. Pomimo deszczu, pomimo wyraźnego życzenia bankiera, aby ceremonia odbyła się bez hałasu, masa ludności napłynęła z najdalszych okolic, chcąc widzieć ślub pięknej córki milionera z dziedzicem, Jocelyn's Rock.

Pomiędzy ciekawą gawiedzią znajdował się wysoki gentleman w szerokim białym kapeluszu, któregośmy już na wyścigach poznali pod nazwą majora, i którego tak zajęło nazwisko Henryka Dunbar, skoro je usłyszał wymienione. Majorowi bardzo się poszczęściło w ostatnich spekulacjach i dlatego też prosto z placu wyścigowego przybył do wioski Lisford. Stał w pięknym hotelu »pod Różą i Koroną«, gdzie, udając handlującego biżuterjami z Birminghamu, wkrótce zapoznał się z gośćmi tej przyjemnej i wygodnej oberży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lega wątpliwości, że warunki te były zabójczy mi dla mnóstwa innych.

I tak np. Zuzanna Mils dożyła 120 roku życia, mieszkając wciąż w okolicy bagnistej, niezdrowej, w której nikt inny nawet nie doszedł do rozkwitu życia — i z całą stanowczością zapewniała, że tylko w tej okolicy można żyć tak długo: „gdzieindziej dawno już byłabym u marła — mówiła. Subjekt księgarski, Stefan Marlow, w Londynie, spędził 90 lat życia, zaczawszy od 15 roku w ciemnej, dusznej, pełnej kurzu norze, w której przebywał dni całe a nierzad i noce.

Marja Lane, słynna była w najbrudniejszej, najniezdrowszej dzielnicy Londynu. Drury Lane gdzie się urodziła i nigdy się nie wychylała. Dożyła 130 roku życia. Lekarze oglądali ją jako dziwo, aż wreszcie zawyrokowali, że ta kobieta ma wyjątkowe warunki długiego życia i że, znalazłszy się w czystym, zdrowszym powietrzu, napewno dożyłaby co najmniej lat 150. Wywieziono ją więc na wyspę Man, jedną z najzdrowszych w Anglii. Przybywszy na miejsce, staruszka zmarła w sześć tygodni.

O tych, którzy we własnym przekonaniu zawdzięczali długi żywot obfitemu zakrapianiu się napojami alkoholycznymi, albo powstrzymaniu się zupełnemu od tychże napoi, o tych, którzy palili bezustannie albo wcale nie znali smaku cygara, ani fajki, nieraz już pisano. Zdania w tym względzie krzyżują się bezustannie i nie doprowadzają do żadnego wyniku.

Bakterjologowie paryscy z drem Miecznikowem na czele zapewniają, że jak wszystko w życiu człowieka, tak i dojście do późnego wieku zależy od bakterjów; niestety, dotychczas ich jeszcze nie znaleziono. Dr Miecznikow, widząc z wykazów statystycznych, że z krajów europejskich ludzie najdłużej żyją w Bułgarii, zaczął bliżej badać tę sprawę i wyraża przypuszczenie, że w pewnych okolicach Bułgarii znajduje się pewien gatunek fermentu mlecznego, który niszczy w organizmie ludzkim bakterje chorobotwórcze.

Znakomity uczony sprowadza umyślnie kwaśne mleko z Bułgarii i przeprowadza nad niem badania, które dotychczas nie doprowadziły jednak do wyników stanowczych. Niemniej jednak znakomity profesor spożywa znaczne ilości kwaśnego mleka i oświadcza swym znajomym, że jest to jeden ze sposobów utrzymania się przy zdrowiu.

Kto chce, niechaj próbuje. Może dożyje do setnego roku życia.

Głowy gilotynowanych. Podaliśmy niedawno opis eksperymentów, czynionych w Paryżu z świętą głową mordercy Lanquerville, która okazywała zdolność do przyjmowania wrażeń z zewnątrz i poruszeniami oczu reagowała na nawoływania. W uzupełnieniu tego eksperymentu warto przypomnieć szczegóły, notowane w IV-tym tomie pamiętników markizy de Créqui z czasów wielkiej rewolucji, wykazujące, że już wtedy zajmowano się podobnymi doświadczeniami. „Jeden pomocnik kata — czytamy tam — podnosząc głowę świętej osoby do góry, uderzył ją; wtedy głowa zdawała się ożywiać i oczy zaczęły ciskać spojrzenia gniewu i oburzenia w stronę kata. Uczony anatom doktor Séguret, zapewniał nas, że tego rodzaju przejaw jest zupełnie możliwy. Opowiadał on, że otrzymawszy polecenie zbadania, jak działa gilotyna, kazał sobie przynieść zwłoki zaraz po ścięciu, przyczem poczynił następujące spostrzeżenia: Dwie głowy wystawione na silne działanie słońca, zamykały i otwierały naprzemiennie oczy, a cały wyraz twarzy zdradzał widoczny ból. Jedna z tych głów wywiesiła język, który asystent ukłół lekko lancetem; język natychmiast cofnął się do wół otwartych ust, a na twarzy ujawnił się ból. — Druga głowa przez kwadrans po śmierci zwracała oczy w stronę, skąd na nią wolano.

Jak podaje duchowny Suillon, stary Sauson opowiadał, że w worku, do którego wrzucano głowy świętych, głowa pewnego członka konwentu tak silnie wgrzyzła się zębami w głowę pewnego girandysty, że wprost niemożliwym było oderwać ją.

Doktor Sue opowiadał, że wrażliwość niektórych części głowy po ścięciu trwać może do 20 minut.

Kto wierzy w zwycięstwo Rosji? Takie pytanie stawia *Syn Ociecestwa* i odpowiada: zarząd kolei wschodnio-chińskiej! Jest on tak widocznie przekonany o ostatecznym zwycięstwie oręża rosyjskiego, że bez względu na wypadki ostatnich czasów, bez żadnej przerwy i zwłoki każe wykonywać w fabrykach zamówienia na szyny i różne urządzenia drogowe dla linii Liaojan-Port Artura! Można być jednak pewnym, że sumienny zarząd kolei wschodnio-

chińskiej wyręczą Japończycy, tak, że jedyny pożytek z tych obstalunków będą stanowić... la-pówki czynowników.

Proces Niemirowicza Danczenki. Jak donosi *Nasza Życi* sekretarz stanu Bezobrazow, którego przedsiębiorstwa nad Jalu wciąż gnęły Rosję w wojnę i syn zamordowanego ministra Plehwego, wytoczył sprawę sądową o potwarz przeciw Niemirowiczowi Danczence. Jak wiadomo w znanej naszym czytelnikom pracy swej pt. „Slepa wojna”, napiętnował on działalność Bezobrazowa i Plehwego, który jako wszechpotężny minister, ochraniał i popierał matactwa szajki spekulantów. Ciekawy ten proces będzie miał prawdopodobnie tylko ten skutek, że wyjdą na jaw nowe... lajdactwa wysoko postawionych przedsiębiorców z nad Jalu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Datę czwartek Czesława i Hieronima wynawców; w piątek Daniela proroka, Prakseda i Wiktora męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 55, zachód przypada o godz. 7 minut 37. długość dnia godzina 15 minut 42.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Ukaz tolerancyjny a policja. W *Kur. Warsz.* czytamy: »Dwukrotnie już zaznaczaliśmy, iż policja warszawska osobom, które z prawosławia lub wyznania unickiego przeszły na katolicyzm i złożyły na dowód tego zaświadczenia parafji, odmawia przerobienia ich wyznania w księgach ludności i paszportach, motywując to nieposiadaniem odpowiedniej instrukcji.

Od czasu ukazu o tolerancji religijnej z dnia 30 kwietnia upływa już trzeci miesiąc i przez ten czas w samej Warszawie zmieniło wyznanie około 1.800 osób.

Wszystkie te osoby, pod względem prawnym wyznaniowym, są obecnie niejako zawieszona w powietrzu, wobec nie załatwienia tej formalności.

Niektóre z nich postanowiły odwołać się do departamentu policji ze skargą na odmowną od powiedź oberpolicmajstra warszawskiego; inne mają zamiar wysłać prośby do departamentu obcych wyznań; jeszcze inne kołaczą do władz duchownych — nikt jednak nie wie, co robić i do kogo się zwrócić, aby uzyskać zadosyćczynienie.

Język polski w cechach rzemieślniczych. W biurach urzędów starszych Zgromadzeń rzemieślniczych w Warszawie, aczkolwiek we wszystkich sprawach wewnętrznych posługiwano się językiem polskim, na zewnątrz, w stosunku z magistratem, wszelka korespondencja prowadzona była w języku rosyjskim i cechy były zmuszone utrzymywać specjalnych pisarzy do korespondencji rosyjskiej, bo nawet podania do prezydenta miasta o wydanie chorągwi cechowych na uroczystość Bożego Ciała wnoszone być musiały po rosyjsku.

Obecnie wszystkie cechy, na mocy ukazu, posługują się w korespondencji z magistratem językiem polskim.

Przedstawienia polskie w Wilnie. W dziennikach wileńskich ogłoszono następujący rezultat kasowy z widowisk, danych w Wilnie przez artystów teatru Rozmaitości na rzecz miejscowego »Pogotowia ratunkowego«. Ze sprzedaży biletów i programów wpłynęło 6.073 rb. Wydatkowano: na wynagrodzenie artystów 2.000 rb., wynajem teatru 795 rb., podatek na dobroczynność 237 rb. Ogółem wydatkowano 3.416 rb. Dochód czysty wyniósł 2.656 rb.

Zydowskie łotrystwa. W dniu 1 b. m., jak donosi *Gaz. Lub.*, podczas jarmarku w Józefowie nad Wisłą rozbito 2 sklepy w miasteczku, jeden największy z towarami kolonialnymi, a drugi mniejszy; oprócz tego za miastem żydowi gospodarzowi zniszczono dom i gospodarstwo. Powodem tego byli sami żydzi. Gajowy z majątku p. Przewłockiego, spełniający skrupulatnie swoje obowiązki, był solą w oku żydom, korzystającym z cudzej własności, czychał więc na sposobność, aby go usunąć. Okazała taka, według ich planu, zdarzyła się wkrótce. Pewnemu żydowi spaliła się stodoła, zaskarżyli więc gajowego o podpalenie, lecz ten świadkami udowodnił, że w tym czasie był w Opolu na jarmarku. Plan zatem nie udał się, lecz chęć zemsty trwała. Otóż na jarmarku w Józefowie gajowy, nie nie podejrzewając, wstąpił do piwiarni i tu nieprzyjaciele jego wszczęli na poczekaniu bójkę, a ponieważ żydów było więcej, gajowemu rozbili głowę, tak, że czaszka pękła, a resztę włóścian bardzo poturbowali. Ci, widząc

swoją bezsilność, poszli do sąsiedniej wsi po pomoc i w trzy godziny zjawili się, aby wymierzyć doraźny wyrok za swoje krzywdy.

Z KRAJU

Tarnów 18 lipca. (Nasza szkoła realna. — Mianowania i przeniesienia w djecezi). Sprawozdanie szkoły realnej drugie z rządu w ósmym roku istnienia wykazuje, że w ubiegłym roku szkolnym, uczęszczało do niej 278 uczniów, z czego 275 Polaków, 1 Rusin, a dwóch Niemców. Czwartą blisko część uczniów stanowili żydzi, którzy także przyznają się do narodowości polskiej (!) Grono nauczycielskie składało się z dyrektora i 16 sił nauczycielskich do przedmiotów nadobowiązkowych, z czego tylko trzy siły były zastępczo ustanowione, reszta stałe.

O potrzebie szkoły realnej w Tarnowie świadczy cyfra uczniów z samego Tarnowa w liczbie 149 — reszta pochodziła z innych powiatów galicyjskich, z Królestwa Polskiego, z Rosji, Węgier, Moraw, a nawet Bawarii. Ośmiu stypendystów pobrało stypendjów w kwocie 2060 kor. — Przy zakładzie istnieje „Pomoc koleżeńską“, której pozostałość kasowa wynosi 1130 K. Klasyfikacja uczniów wypadła bardzo dobrze, gdyż na 276 klasyfikowanych, stopień drugi otrzymało tylko 25, (t. j. 11 pr.) trzeci tylko 9 (t. j. około 4 pr.).

Na wstępie sprawozdania znajduje się piękny preklad prof. Kaspra Ciołkosza trzeciej książki dzieła T. Lukrecjusza Karusa, p. t. „O istocie wszechświata“.

* W miejsce zainstytuowanego na probostwo w Muszynie ks. Józefa Gawora, seniora wikarych katedralnych, został mianowany seniorem ks. Michał Pańczyński. Nadto przydzielono do katedry ks. Stanisława Kochyna z Otfinowa. Przeniesieni zaś zostali w djecezi: ks. Wojciech Zarański z Zakliczyna do Łapczyca, ks. Jan Ligęza ze Szczucina do Radłowa, ks. Aleksander Golec z Kolbuszowy do Łęka dolnych, ks. Ludwik Mazur z Wadowie do Królówki, ks. Andrzej Bartoszewski z Wietrzychowic do Kolbuszowej, ks. Julian Lesiak z Tuchowa do Wietrzychowic, ks. Stefan Wierzyński z Oleszna do Wadowie g., ks. Walenty Mucha z Grybowa do Pilzna, ks. Stefan Rombicki z Góry ropezyckiej do Padwi, ks. Józef Olszowiecki z Muszyny do Porąbki uszewskiej, ks. Antoni Janik z Pilzna do Oleszna, ks. Jan Sępek z Porąbki uszewskiej do Czermina, ks. Wojciech Dąbrowski z Czermina do Nowego Wiśnicza, ks. Józef Mroczek z Padwi do Czehowa, ks. Władysław Mrozowski z Łącka do Ropeczy k. Józef Rogoziński z Nowego Wiśnicza do Tuchowa, ks. Wojciech Jaclna z Lisigóry do Łącka, ks. Franciszek Kmiecicki z Lisigóry do Pilzna.

Nowowyświęceni zaś zostali przeznaczeni: ks. Zygmunt Gacek do Lisiej Góry, ks. Józef Kloch do Grybowa, ks. Jan Śliwka do Zakliczyna, ks. Łanowski do Góry Ropezyckiej, ks. Stanisław Nowak do Szczucina, ks. Michał Grotowski do Otfinowa, ks. Michał Gawlas do Lisiej Góry.

Ks. Walenty Święch, dotychczasowy wikary w Ropeczykach otrzymał 14 lipca b. r. kanoniczną instytucję na probostwo w Szyku. (i.)

Straszny wypadek a gospodarka żydowska. — Z Grybowa piszą do nas: Urządzając wszelkim przepisom bezpieczeństwu widok przedstawia u nas skład firmy Goldberger, gdzie przesuwają się dziennie dziesiątki fur. Że dotychczas nie było katastrofy to prawdziwy cud Boski, bo jak źle są ułożone ciężkie belki, świadczy o tem następujący wypadek. Dnia 17 bm. dziesięcioletni chłopczyk Bronisław Obrzut syn tutejszego obywatela chcąc się dokładnie nauczyć lekcji, zadanej mu przez matkę, dla spokoju usiadł na belce w wyżej wspomnianym składzie. Lekcja ta była dla niego ostatnią, gdyż belka spada na chłopca i przyniata go tak nieszczęśliwie, że aż mózg z czaszki wyszedł. Rozpacz matki nie miała granic, a był to straszny widok, gdy zrozpaczona do Boga wołając o pomstę na swych rękach niosła martwą dziecinę.

Spodziewamy się, że nietylko prokuratorja, ale i zakład ubezpieczenia robotników zajmie się szanowną firmą i pouczy ją, pociągając do surowej odpowiedzialności, że wprawdzie plac jest jej własnością, ale że i na własnym placu należy stosować się do przepisów ubezpieczających życie setki ludzi tamtędy przechodzących.

Omyłki druk. W wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ w notatce pt. „Niestosowne fanty“ w końcowym wierszu zaszła pomyłka drukarska, mianowicie zamiast słów: sporą dozę »kretynizmu«, należy czytać: sporą dozę »krytycyzmu«.

W artykule »Minister i kelner« powstały następujące błędy druk. W ustępie pierwszym zamiast »prawnych« przestępstw, czytać należy »prasowych«. — W pierwszym wierszu ustępu 2, zamiast »wymierzałby«, — wreszcie w ustępie 7, zamiast dla żydów, czytać należy dla sądów...

KRAKÓW, 20 lipca.

Zapiski osobiste. Starosta podgórski Edward hr. Starzeński rozpoczął kilkатыgodniowy urlop. W służbie zastępuje go komisarz powiatowy p. Wiktoryn Rydel.

Owacja dla prof. dra Jordana. W Parku Jordana odbyła się przedwczoraj owacja dla prof. dra Jordana ku uczczeniu jego imienia. W owacji, która odbyła się w głównym pawilonie parkowym, brały udział wyłącznie dziewczęta w strojach ludowych Powiśla od źródła aż do ujścia Wisły, a wśród tego grona występowały także alegorycznie Kraków i Warszawa w koronach, jako miasta stołeczne. Obrazy urozmaicone by-

ły śpiewem solowym i chóralnym, oraz deklamacjami, przyczem solenizantowi ofiarowano mnóstwo barwnych bukietów.

Memoriał wypracowany przez „radę krajowego związku pracy narodowej“ w Warszawie, otrzymaliśmy wczoraj z prośbą o ogłoszenie go dopiero po wystaniu memoriału do Petersburga „dla dobra sprawy“. Ponieważ jednak inne dzienniki dokument ten ogłosiły, widocznie skrupuły nasze były przesadne.

Sodalicja św. Piotra Klawera i administracja *Echa z Afryki*, z powodu powiększenia lokalu, przeniesione zostały z ulicy Starowińskiej 15, na ul. św. Anny 1. 4, I piętro.

Chłodne powietrze. Burze i deszcze, które od dnia 10 bm. (Siedmiu Braci Śpiących) codziennie się pojawiają, a niekiedy po kilka razy dziennie, znacznie obniżyły temperaturę powietrza. Ciepłota dochodząca w początkach lipca do 36 stopni C., obniżyła się teraz do 16 stopni, obecnie od dwóch dni panuje chłód, nawet przy promieniach słonecznych. Codziennie deszcze stały się dużą przeszkodą przy rozpoczętych żniwach.

W sprawie napadu na komisarza policji Trzeciaka objął śledztwo sądowy adiunkt sądowy dr Juljusz Nowotny.

„Eleuterja“ i „Eleusis“ urządzają w niedzielę d. 23 b. m. wielką wycieczkę do Dąbrowy pod Szezakową. Odjazd z Krakowa w niedzielę rano o godzinie 9 20, pociągiem kolei północnej, z głównego dworca. W Dąbrowie odbędzie się zabawa w lesie. Wszelkich objaśnień udziela biuro informacyjne Tow. „Eleuterja“ otwarte codziennie od godz. 4—5 popoł. przy ul. Jagiellońskiej 25.

Na placu Matejki. Piszą nam z miasta: W tych dniach zdarzyło mi się odprowadzać mego znajomego w nocy w okolice placu Matejki. Ledwo wyszliśmy z bramy Florjańskiej, gdy rozległo się przeraźliwe gwiżdżenie i w jednej chwili otoczyło nas całe „towarzystwo“ z bardzo podejrzanymi minami. Ponieważ na szczęście było nas pięciu, a posiadaliśmy laski, znajomy zaś, którego odprowadzaliśmy, sięgnął do kieszeni gdzie miał rewolwer, grupa tajemniczych indywiduali, popatrzywszy na nas z podębą, szła za nami w przyzwyczajonej odległości. Około ronda na powtórne gwizdanie ukazało się drugie „towarzystwo“ składające się z kilku drabów w bardzo „różowym“ usposobieniu, co ujawniło się w popchnięciu i przewróceniu jakiegoś spóźnionego przechodnia, który podniósłszy się z ziemi, pobiegł z wesołą miną w stronę ulicy Florjańskiej, szczęśliwy widocznie, iż się tylko na tem skończyło. Nasze laski wzbudziły widocznie pewien szacunek i wśród drugiego „towarzystwa“, bo ograniczono się tylko do głośnego wypowiedzenia kilku niedających się powtórzyć „komplementów“ pod naszym adresem.

Inna nieco przygoda spotkała pewną parę, zdążającą szybkim krokiem ku plantom. Na samym rogu placu Matejki damę powitano bardzo „czule“, a widocznie dla równowagi towarzysza jej potraktowano mniej „życzliwie“, zrzuciwszy mu z głowy kapelusz, a na pożegnanie wymierzyszy kilka policzków i kopnięć nogą.

Niezbyt pewni, co będzie dalej i z nami, wkroczyliśmy bardzo dyskretnie na Plac Matejki, gdzie ku naszemu zdziwieniu i przerażeniu ujrzeliśmy kilka takich samych „towarzystw“, zgromadzonych przed zamkniętymi już szynkami, tak, że po chodniku niepodobna było się przesunąć! — Idąc pośrodku, oglądaliśmy się na wszystkie strony, i wreszcie zrównawszy się z najliczniejszą gromadą, odetchnęliśmy swobodnie: pośrodku tych niebezpiecznych drabów zobaczyliśmy dwa błyszczące karabiny policjantów. Z radością skonstatowawszy obecność przedstawicieli bezpieczeństwa publicznego, prowadzących jak gdyby pogawędkę w licznej „gromadzie“, szczęśliwie minęliśmy pl. Matejki i powróciliśmy do domu.

Pozostała jednak pewna wątpliwość, czy podróż nasza minęłaby równie szczęśliwie, gdyby nas było mniej, czy nie spotkałaby nas podobna przygoda, jak owego przechodnia około ronda lub owej pary na rogu, albo jak n. p. ostatnio p. komisarza Trzeciaka, podczas, gdy znaczne kompanje konferowały w miłej zgodzie i harmonii z przedstawicielami bezpieczeństwa publicznego. — W każdym bądź razie nie radziłbym nikomu przedsiębrać nośną porą samotnych wędrówek po pl. Matejki.

Przemysł krajowy. W obiegu handlowym znajdują się bibułki cygaretowe z następującą reklamą:

„Papier cygaretowy Suifin poddaniem chemicznemu rizzioroni i mogu tukory, jako znakomity polecie — Dr J. Telbisz zaprzysiężony chemik sadory.“

Nasz „przemysł krajowy“ widocznie już dzięki „żydom wyrobu krajowego“ choruje poważnie na niebezpieczną dekadencję. Może pp. propagatorzy idei uprzedmiotowienia kraju wezmą się już raz do energicznego leczenia krajowej skóry z żydowskich nieczystości.

Bruk asfaltowy. Podobnie jak część ulicy św. Tomasza na przestrzeni pomiędzy Grand-hotelem i hotelem Saskim, otrzymać ma bruk asfaltowy także cała ulica Sławkowska od Rynku głównego aż do jej wylotu na planty. Ulica ta od czasu przeprowadzenia linii tram-

wajowej pod względem ruchu zaliczyć się może do ulic pierwszorzędnych w Krakowie, bruk asfaltowy zatem był na niej bardzo pożądanym.

Reklama żydowska. Z poważnych kół prawniczych piszą do nas:

Do jakiego stopnia dochodzi sposób reklamy żydowskiej, świadczy o tem notatka w Nrze 160 dziennika *Czas*, umieszczona pod napisem „skarga przeciw *Naprzodowi*“.

Widocznie nie chodziło tam o prostą wiadomość, że skarga przeciw *Naprzodowi* ma być wniesiona, ale o rozgłaszanie światu, że tę skargę ma zrobić adwokat profesor dr Rosenblatt.

Co zresztą profesura ma wspólnego z ułożeniem skargi, którą nawet pokątny pisarz zrobić może — nie wiadomo. Oczywiście przywiązane to jest do osoby dra Rosenblatta.

Niejednokrotnie bowiem czytałem opisy tych procesów, które dr R. wygrał. Nie czytałem jednak ani razu opisu tych spraw, które przegrał lub w których jego pisma wprost odrzucono, a było przegranych i odrzuconych z pewnością więcej, niż wygranych.

Na wszystkich pismach i podaniach podpisuje się dr R. chętnie jako profesor. Uważam to co najmniej za niewłaściwe, gdyż tylko jako adwokat może pisma wnosić. Profesor zaś, nie adwokat, może prowadzić sprawę jedynie w charakterze pokątnego pisarza. Używanie firmy profesorskiej wpływa także ujemnie osobliwie na młodych sędziów, którzy liczą się z profesorską wiedzą i godnością i nieraz jedynie dlatego, że wniosek napisał niby profesor, trudno im go nieuwzględnić.

Zapytuję w końcu, czy Izba adwokacka nie mogłaby usunąć tego sposobu reklamy profesorskiej i dziennikarskiej, która ubliża godności stanu adwokackiego i która wywyższa pewne indywidualia kosztem innych za cnych i zdolnych pracowników. Dr M.

NEKROLOGJA.

Piotr Oliwa, em. podurzędnik pocztowy, właściciel realności w Sanoku, przeżywszy lat 67 zmarł d. 18 b. m. w Sanoku. Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 21 b. m. o godz. 5 popołudniu z dworca kolejowego w Krakowie wprost na ementarz. — Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w sobotę d. 22 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Florjana.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pisanoła — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We czwartek: „Siedmiu szwabów“.
W piątek (na ogólne żądanie): „Gejsza“.
W sobotę: „Naręczona milionerka“.
W niedzielę: „Siedmiu szwabów“.
Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kronika literacko-artystyczna.

* Z poezji nowojapońskiej III. Yatabe Riokichi, jeden z literatów wykształconych w Europie, którzy w roku 1882 ogłosili zbiór *Sintaishi Sho* zn. „Poezje nowej formy“. Poeta ten trzyma się wzorów starochińskich, choć w jego lirykach przebija się też wpływ Shelleya i Tennysona.

Cztery pory roku.

Cudny jest wiosenny czas!
Hej, przy winie święta Kwiatów
Siedzi dwoje nas!
Wiśnie białe w okół kwitną,
Księżyc płonie w noc błękitną.
Wtem wilgotny wiatru dreszcz
Kwiaty, księżyc mrokiem szpeci..
Chwila! Rychło minie deszcz,
Znów się wszystko świeci.

Cudny złoty letni czas!
Ukwieccona barwna szata
Na obojgu nas!
Wachlarzyki w dłonie chwyćcie,
I na krawędź mostu idźcie.
Zazdrościwie twarz miesiąca
Kryją w welon swój obłoki!
Chwila! Wtem luczjola lśniaca
Błyska poprzez mroki.

Cudny jest jesienny czas!
Hej, przy święcie Księżycowem
Siedzi dwoje nas!
Wkrąg miłosne drży szeptanie!
Chryzantemów rozkwitanie!
Ludzkie serca — dni jesienne,
Chwila! Jakieś mnie odmienne
Trwożą niepokoje!

Cudny jest zimowy czas!
Hej, na uczcie święta Zimy
Siedzi dwoje nas!
Wyjrzyj oknem! Wkrąg się śnieży,
Świat w srebrzystym puchu leży!
Tam się białe sypią zwoje..
Tu miłości dysze słowo.
Chwila! Milkniem wraz oboje
W słodką noc zimową.

(Tłóm. A. Lange.)

Z Rosji.

Zamach na wice-gubernatora Finlandji.

London 20 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Helsingforsu: Wczoraj po południu wykonano tu zamach bombą na wice-gubernatora Finlandji, Deutricha. Sprawca rzucając bombę, zbiegł; mimo pościgu nie zdołano go ująć. Wice-gubernator ma poparzone ręce i nogi. Po zamachu przewieziono go do najbliższej stacji policyjnej, w której skutkiem eksplozji popękaly wszystkie okna.

Nowy bunt w Kronsztadzie.

Berlin 20 lipca. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w Kronsztadzie wybuchł ponowny bunt marynarzy. Załoga kilku stojących tam okrętów odmówiła posłuszeństwa. — Okręty te zatrzymano na wszelki wypadek w obrębie dział wybrzeżnych.

Rozruchy chłopskie.

Berlin 20 lipca. (Tel. wł.) Według doniesienia z Odessy, w całym okręgu chersońskim panują rozruchy chłopskie. Wiele domów zostało zniszczonych i spalonych, wielu właścicieli dóbr pobitych. — Drobne oddziały wojsk, wysłane dla usmierzania rozruchów, okazały się niewystarczające i musiano pośpiesznie wysłać wzmocnienie do miejsc zagrożonych. W Chersonie aresztowano 50 osób, należących do rewolucyjnej organizacji chłopskiej. W pobliżu miasta rzucono bombę na oddział kozacki, przyczem zginęło dwóch kozaków.

W okręgu kurskim rozruchy chłopskie przybierają szerokie rozmiary.

Morderca Szuwałowa.

Petersburg 20 lipca. (Tel. wł.) Jak się okazuje, morderca Szuwałowa jest synem skazańca syberyjskiego. W r. 1891 za prace w tajnej drukarni zesłany został do Irkucka, skąd zdołał uciec i dostać się do Warszawy. W Warszawie poznał się także z Kalajewem, mordercą W. ks. Sergjusza.

Kongres w Moskwie.

Petersburg 20 lipca. (Tel. wł.) Członek ziemstwa ks. Dołgorukow otrzymał od zastępcy dyrektora policji Rydzewa zawiadomienie o pozwoleniu na otwarcie kongresu.

Moskwa 20 lipca. Kongres ziemstw został wczoraj otwarty w mieszkaniu ks. Dołgorukowa. Przedmiot obrad stanowi projekt Bułygina, zajęcie stanowiska osób publicznie działających w sprawie oczekiwanego utworzenia przedstawicielstwa narodowego, jakoteż zarządzenia celem urzeczywistnienia propozycji, wypracowanych przez zastępców ziemstw i miast.

Petersburg 20 lipca. (Tel. wł.) Na kongresie ziemstw w Moskwie przedłożono rezolucję, oświadczającą się przeciw projektowi Bułygina. Rezolucja ta obejmuje 12 artykułów.

Moskwa 20 lipca. Kongres ziemstw i burmistrzów po obszernej dyskusji nad projektem Bułygina i sprawozdaniu komisji organizującej kongres, powziął uchwałę, że projekt Bułygina lub inny, oparty na podobnej podstawie, nie nadaje się do przywrócenia spokoju w państwie, zapobieżenia niebezpieczeństwu grożącemu Rosji, uwolnienia jej od stanu anarchii i wprowadzenia na drogę spokojnego normalnego rozwoju na podstawie odpowiedniej organizacji państwowej.

Berlin 20 lipca. (Tel. wł.) *Voss Zt.* donosi z Petersburga, że ponowne odroczenie zwołania reprezentacji ludowej uważane tam jest jako próba, czyby nie dało się umorzyć całej sprawy reprezentacji ludowej, która, rządowe bowiem wolą zatrzymać *status quo*. — W Petersburgu panuje przekonanie, że projekt Bułygina jest tylko środkiem agitacyjnym na rzecz autokracji.

Anioły adoraacyjne

KŁĘCZĄCE) (KŁĘCZĄCE)

FIGURY NA 65 CENT. WYSOKIE, MODEL PARYSKI, I WIELE INNYCH FIGUR. NAJLEPSZE SWIECE WOSKOWE KOŚCIELNE Z POLSKIEJ FABRYKI. — SWIECE STEARYNOWE OBRAZY OLEJNO MALOWANE. KSIĄZKI DO NABOŻENSTWA NA NAGRODY PILNOŚCI. WIELKI WYBOR OBRAZÓW NAJSW. PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ POLECA HANDEL K. ZAJĄCZKOWSKIEGO W KRAKOWIE. PLAC MARYACKI 8.

Aresztowania w rewirze sosnowickim.

Berlin 20 lipca. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że w rewirze sosnowickim zachodzą liczne aresztowania przywódców robotników. Wczoraj aresztowano wielu z nich w kopalni «Saturn».

Mianowania w Finlandji.

Helsingfors 20 lipca. Biuro Rzaaua donosi: Szefem departamentu sprawiedliwości w senacie zamianowany został gubernator z Abo Lang, gubernatorem w Abo jeneralny dyrektor cłowy Borgenström, gubernatorem Wyborga baron Medem z Chersonu, a burmistrzem Helsingforsu Hartmann, który obecnie piastował to stanowisko.

WOJNA.**Japończycy przed Władystokiem.**

London 19 lipca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Według wiadomości prasy japońskiej, armia japońska wysłała na ląd na północ od Władystoku. Niema obecnie przyczyny fakt ten dalej zatajać.

Rosjanie, którzy się przygotowali na główny atak na prawym brzegu rzeki Tumen, są obecnie zupełnie zaskoczeni i nie mogą wstrzymać marszu japońskiego. Zupelne zamknięcie Władystoka wkrótce będzie przeprowadzone

Akcja torpedowców japońskich.

Tokio 19 lipca. Admirał Kamimura telegrafuje: Dnia 18 lipca japońska flotyła kontrtorpedowców kilkakrotnie ostrzeliwała rosyjskie pozycje na północno-wschodnim wybrzeżu Korei. Rosyjska artylerja ostrzeliwała japońską flotę, jednak bez skutku i musiała się cofnąć.

Petersburg 19 lipca. (Tel. wł.) Z Władystoku donoszą, że w nocy na 14ty bm. około zatoki Włodzimierza (na północ od Władystoku) ujrano cztery kontrtorpedowce japońskie i dwa krążowniki. Kontrtorpedowce weszły do zatoki prawdopodobnie dla oględzin «Izumrudu». Krążowniki trzymały się morza. Nazajutrz, ostrzelały wybrzeże, okręty te odplynęły.

Japończycy na Sachalinie.

London 20 lipca. *Daily Mail* donosi z Tokio: Japończycy zajęli już cały Sachalin. — Wszystkie większe rosyjskie oddziały kapitulowały. Tylko mniejsze oddziały cofnęły się w głąb wyspy. Ludność powraca do swych zatrudnień. Japoński komendant zawiadomił, że w imieniu mikada obejmuje wyspę w posiadanie i utworzył prowizoryczny rząd.

Z Mandżurji.

Petersburg 19 lipca. (Tel. wł.) Akcja wojenna w Mandżurji w ostatnich czasach prawie zupełnie zamarła skutkiem deszczów, które wprawdzie są słabsze niż zwykle i padają z przerwami, ale mimo to grunt rozmokły czyni w wielu miejscach poruszenia wprost niemożliwymi. — W ostatnich dniach Japończycy próbowali dokonać rekonesansów na lewym skrzydle w dolinie rzeki Kaoho-Tsinho.

Kwestja zawieszenia broni.

London 20 lipca. (Tel. wł.) Według doniesienia z Tokio, Katsura oświadczył, iż wiadomość, jakoby Japonja nie chciała się zgodzić na proponowane przez Rosję zawieszenie broni, jest nieprawdziwą, gdyż Rosja nie występowała nigdy z taką propozycją.

Zdrowotność w armji rosyjskiej.

Petersburg 19 lipca. Aj. petersburska zaprzecza doniesieniem pism angielskich, jakoby wśród armji rosyjskiej w Mandżurji panowały choroby zakaźne.

Zakupno okrętów przez Rosję.

Hamburg 19 lipca. (Tel. wł.) Jak podają *N. Nachr.* bawiący tu minister kolejowy ks. Chilkow poczynił zakupno okrętów za cenę 40 milionów rubli.

Jenerał Stössl.

Petersburg 19 lipca. (Tel. wł.) Jak słyhać, jenerał Stössl ma zostać komendantem VII korpusu odeskiego.

Wyjazd Wittego.

Petersburg 20 lipca. Prezydent komitetu ministrów Witte wyjechał wczoraj za

granicę. Na dworcu żegnało go kilku członków rządu i Rady państwa, oraz poselstwa chińskie i koreańskie.

London 20 lipca. (Tel. wł.) Petersburski korespondent *Daily Mail* donosi, że Witte wyruszył wczoraj w podróż do Waszyngtonu. Wczoraj i przedwczoraj odbył on kilkugodzinną konferencję z carem.

Witte wyraził się, że niechętnie puszcza się w daleką podróż i tylko na życzenie cara objął pełnomocnictwo przy rokowaniach pokojowych, gdzie czeka go ciężkie i niewdzięczne zadanie.

W rozmowie prywatnej wyraził się Witte, że spodziewa się, iż zawrze pokój. O warunkach pokoju nic nie mówił.

Paryż 20 lipca. (Tel. wł.) Według doniesień z Petersburga, panuje tam pesymistyczne zapatrywanie na prawdopodobieństwo zawarcia pokoju. Stronnictwo wojenne zaczyna znowu przychodzić do steru na dworze.

London 20 lipca. (Tel. wł.) Petersburski korespondent *Daily Mail* dowiaduje się od jednego z przyjaciół Wittego, że car pogodził się już z myślą, iż trzeba będzie zapłacić odszkodowanie wojenne. Część kosztów wojennych zapłaciłaby Rosja w ten sposób, iż objęłaby na siebie spłatę części pożyczek zewnętrznych japońskich.

Wiedeń 20 lipca. (Tel. wł.) Petersburski korespondent dziennika *Zeit* interwiewował Wittego przed wyjazdem, w kwestji warunków pokojowych. Witte odpowiedział, że rząd rosyjski dotąd nie zna japońskich warunków i Witte dowie się o nich dopiero w Waszyngtonie.

TELEGRAMY.**Strejk budowlany we Lwowie.**

Lwów 19 lipca. (Tel. pryw.). Na wczorajszym popoł. zgromadzeniu robotników budowlanych po obszernej dyskusji nad położeniem strejkowem i stanowiskiem pracodawców, wybrano, stosownie do żądania pracodawców nowy komitet dla prowadzenia rokowań ugodowych.

Wczoraj wydarzyły się dwa wypadki napa- dów na pracujących. Napadniętych pobito.

Lwów 19 lipca. (Tel. pryw.) Dziś odbyła się narada delegatów pracodawców z delegatami robotników budowlanych. Uczestniczył także inspektor przemysłowy Nawratil i zastępca magistratu Danielski. Ułożono wspólne warunki, które dziś popoł. zostaną przedstawione zgromadzeniu strejkujących robotników.

Lwów 20 lipca. Strejkujący robotnicy budowlani odbyli wczoraj popołudniu zgromadzenie, na którym nie przyjęli warunków, ułożonych w południe na konferencji delegatów strejkowych z pracodawcami. Wobec tego strejk trwa dalej.

Komisja przemysłowa.

Wiedeń 20 lipca. Nieustająca komisja przemysłowa załatwiła na wczorajszym przed- i popołudniowym posiedzeniu po dłuższej szczególnej dyskusji §§. 104 b. do 104 d. włącznie, dotyczące uczniów przy przemyśle rękodzielniczym.

W dyskusji dr Doboszyński wyraził wątpliwość, czy cała kwestja kształcenia uczniów podpada pod kompetencję Rady państwa. Radca sekcji Fries odpowiedział, że niewątpliwie tak jest.

Represalja Fejervarego.

Budapeszt 20 lipca. (Tel. wł.) Represalja, jakich zamierza użyć bar. Fejervary przeciw municypiom, polegają na wydalaniu ze służby tych urzędników municypalnych, którzy pobranych pieniędzy za podatki nie oddają do kas państwowych, oraz na oskarżeniu tychże urzędników o sprzeniewierzenie pieniędzy państwowych.

Skazanie Horwatha.

Budapeszt 20 lipca. Były poseł na sejm, dr Horwath, skazany został wczoraj za sprzeniewierzenie publicznych pieniędzy w kwocie dwunastu tysięcy koron na rok więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Z Watykanu.

Rzym 20 lipca. Ojciec św. przyjął wczoraj grecko-katolickiego metropolitę lwowskiego, hr. Szeptyckiego.

Sprawa kretańska.

Rzym 20 lipca. Aj. Stefani donosi z Kandji;

Izba deputowanych wybrała trzech delegatów którzy dziś udają się do Therisso, aby z powstańcami osiągnąć porozumienie.

Wiec rojalistów.

Paryż 20 lipca. (Tel. wł.) Na odbytem tu zgromadzeniu rojalistów przemawiali Buffet i hr. Lur-Saluces, zapowiadając dalsze prowadzenie walki z republiką. W zgromadzeniu wzięło udział około 1000 osób. Po obradach rojalisci zaczęli na ulicy wznosić okrzyki na cześć króla, skutkiem czego policja zaaresztowała przewodniczącego zgromadzenia.

Odjazd ks. Arisugawy.

Genua 20 lipca. Książę i księżna Arisugawa japońscy, odjechali wczoraj okrętem «Preussen» do Japonji.

Wypadek przy budowie tunelu.

Spital 20 lipca. Podczas budowy tunelu w Bosruck urwał się kamień i zranił dwóch robotników śmiertelnie, a dwóch lekko.

Upały.

Nowy Jark 19 lipca. Z powodu upałów straciło w ostatnich dniach życie 50 osób.

Toul 19 lipca. W forcie d'Ecouves czterech żołnierzy 116 p. p. doznało porażenia słonecznego; jeden z nich zmarł, trzech ciężko chorych.

Bazylea 20 lipca. Wybuchł tu strejk woźniców tramwajowych.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 19 go lipca. — (Gielda pop.) — Godzina 8:—, — Marki 117.45, Beata majowa 100.80, Weg. renta berneńska 96.40, Akcje aust. zakładu kredyt. 657.75, Akcje węg. 173 —, Akcje Anglobanku 308.25, Akcje Unibanku 540 —, Akcje Landerbanku 448.00, Akcje kolei państw. 669 —, Lombardy 89 —, Akcje fabryki broni 575 —, Akcje tytoniowe 360.50, Akcje Alpiny 523.75, Lony tarczackie 142 —, Gabcie 253 —.

Cukier (słaby) 22.75 21.85 21.60 — 70 spirytus (słabszy) 41.40 — 41.80, natta niezmiennona.

Geny targowe

z dnia 18 lipca 1905 roku.

Za 100 kgr.

Pszenica biała od 16.80 do 17.30, pszenica czerwona i żółta od 16.80 do 17.30, pszenica węgierska od — do —. Żyto krajowe od 13.40 do 14.30, żyto węgierskie od — do —. Jęczmień na krupy 13 — do 13.50. Owies z opłatą akcyzową od 14.30 do 15.20. Groch od 18.50 do 22.60. Tatarka od 16.20 do 17 —. Proso od — do —. Fasola od 24 — do 40 —. Jagły od 28 — do 32 —. Siano od 4.40 do 6.40. Słoma od 5 — do 5.20. Koniczyna od 6.40 do 7.20. Zieraniaki za 100 kgr. od 6.50 do 7 —. Jaja za kopę od 3 — do 3.60. Masło za kgr. 1.80 do 2.20. Masło za garniec od 5.50 do 7.50. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolit od — do 200 —. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolit od — do 160. Kukurudza za 100 kgr. od 15 — do 17.20. Wyka za 100 kgr. od — do —. Rzepak zimowy za 100 kgr. od 22.50 do 23.50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 kgr. od — do —. Koniczyna nasienna biała za 100 kgr. od — do —. Tymotka za 100 kgr. od — do —.

NADESLANE.

Publika „Nadzwane” nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.



Osoba wiekowa (siostra jenerała Bema) życzy sobie znaleźć pomieszczenie przy zacnej polskiej rodzinie, tj. pokoik na parterze z całkowitym utrzymaniem, za 25 zlr. miesięcznie. Oferty prosi się podawać do Wielm. Pani Luniewskiej, ulica Czysta Nr 1 parter.

W KARLSBADZIE

ordynuje jak zwykle

Dr MICHAŁ ŚLIWIŃSKI
Mühlbrunnstrasse „König v. Preussen“.

Młeczarnia higieniczna

FELIKSA W. CHMURY

przy ul. św. Anny 1. 7 w Krakowie,
poleca codziennie świeże

MASŁO

Przy odbiorze większej ilości, znaczny opust.

deserowe najprzedniejsze, z pa-

steuryzowanej śmietany 1/2 kg. 72 ct. — 1/3 kg. 18 ct.

stołowe, lekko solone, b. dobre 1/2 kg. 64 ct. — 1/3 kg. 16 ct.

kuchenne, zupełnie świeże 1/2 kg. 56 ct. — 1/3 kg. 14 ct.

WDOWA PO LEONIE WIECZORKOWSKIM ZAWIADAMIA SZANOWNĄ PUBLICZNOŚĆ, ŻE
PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ
 PRZY ULICY MIKOŁAJSKIEJ Nr. 16.

NADAŁ BĘDZIE PROWADZIŁA WRAZ Z SYNEM, POLECAJĄC SIĘ SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI. Z poważaniem
Wieczorkowska.

Niemajuzochotydo pijaństwa

przy zastosowaniu proszku „Zoa“ na dowód czego otrzymuję tysiące listów dziękczynnych. Proszek „Zoa“ może być dodany do kawy, herbaty, potraw lub spirytualij — bez obawy, ażeby pijący o tem się dowiedział. Jest absolutnie nieszkodliwy.

Proszek „Zoa“ jest więcej wartym jak wszystkie mowy na świecie o wstrzeźliwości — gdyż osiąga cudowny skutek, tak, że pijakowi stają się trunki wstrętnymi.

Zoa działa tak cicho i skutecznie, że żona, siostra lub córka, mogą mu bez jego wiadomości podać, tak, że nawet nie będzie wiedział, co spowodowało jego polepszenie.

Zoa pogodził tysiące rodzin, tysiące mężczyzn wyratował od hańby i niesławy, którzy potem stali się dzielnymi obywatelami, i pracownikami.

Sprowadził on niejednego młodego człowieka na prawdziwą drogę szczęścia i wiele ludziom przedłużył życie o szereg lat. — Cena jednej dozy wystarczającej na całą kurację K 10. Wysyła za dyskrecją franco i oclone za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniem kwoty. Zamówienia adresować należy do głównego składu 606 6

Lodovico Pollak Mailand (Medjolan Włochy)

Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencja we wszystkich językach. 1191 6

5 K. i więcej zarobku dziennie.

Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1214 6

Thos H. Whittick & Co. Praga, Petersplatz 7, I. — 47.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżyty, Kaszlu nerwowego, Zapalenia osłuzkowego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji pierśsiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbyt często głos utrudniają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Pałaców.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych. Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiorskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

polecam: przeszłoroczne pilne **śpiewaki „Rollery“**, o głęboko fletowym dźwięku ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedają po 6 i 8 złr., według udosk. śpiewu 10, 12 złr. sztukę; również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 i 1.50 złr. — Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka litr 60 cent. i mole dla słowików.

JAN SZUFA Kraków, Florjańska 1. 38, I. p. oficyny.

Kaiser-Borax



Macht die Haut zart und weiss

Boraks cesarski robi skórę delikatną i białą.

Rowery

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na korsa i t. p., tak damskie jak i męskie.

Rowery

nam na składzie DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECIENNE, używane i nowe do sprzedania w wielkim wyborze, po bardzo niskich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacjach.

Rowery

sporządzam jak najdokładniej i jak najsumiennie.

Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. Piotra.

Mieszkanie

w miejscowości ze stacją kolei w zachod. lub wschod. Galicji, poszukuje do wynajęcia całorocznie urzędnik emeryt. Warunek: dom murowany, suchy z dużymi oknami i ogrodem. Adres: W. C. post. rest. Liszki.

Gospodarstwo wiejskie

w pięknej górskiej okolicy składa się około 8 morgów gruntu z laskiem i budynkami gospodarczymi za bardzo przystępną cenę do sprzedania pod adresem: Jamiński, Tarnów, ul. Lipowa 1. 558. 1484 3



Taśma miernicza

ręczna, stalowa, prawie nowa 20 m. długości do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 1261 0

Tanie czeskie PIERZE!

5 kilo świeżo darte K. 9-60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — Benedict Sachsen Lobes 284, p. Pilsen. Czechy. 331 2

Młodszy pomocnik

korzenny, przyjmie posadę zaraz. Wiadomość w biurze Kongregacji kupieckiej pod: A. M. 1486 3

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególnie aby usunąć piegę, a uzyskać czystą skórę lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawną znaną

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników) od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Rpt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoln, saw. Mikucki, M. Proń, W. Rodyk, L. Rosenberg, R. Wiszniewski; Drogi. Roman Drohner, Anast. Froncz, J. Hanak, Arnold Reifar, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachuccki, St. Kozłowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniowski i Sp.; Mat. Hdg. Moritz Kreisler; Drogi. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowym Sączu: M. Gorzackiego, R. Jakubowski, Drogi. T. Kwieciński; Rpt. w Rzeszowie: A. Harpiński, Klisiewicz, J. Kotodziejowski, Lazar Friedenberga w Podgórzu.

Uczeń kl. V.

gimnazjalnej, dobry korepetytor, poszukuje na całe wakacje lekcyi w miejscu, lub też na prowincyi; może też przygotować do wstępnego egzaminu, do kl. I. gimn. 1320 4

Cukiernia J. Dzieciotowski w Nowym Sączu poszukuje 1482 9

uczni

do nauki z ukuczoną II. kl. gimn. zaraz.

Mężczy na

w średnim wieku żonaty, posiadający wykształcenie handlowe i biurowe poszukuje zajęcia, przyjmie miejsce portjera, woźnego, lub jakiegolwiek, zatrudnienie w mieście lub na wsi pod skromnymi warunkami. Łaskawe zgłoszeń. uprasza p. adr. H. S. Wierchosławice p. Bogumiłowice. 1328 5

Zdrowie dla wszystkich

Neuralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterie i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antineuralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boétie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiorskiego i Ruckera. 3078 08

W Zakopanem

w willi „Jolanta“ Stara polana 1. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całym utrzymaniem. Uroczę położenie, obok lasów i rzeki, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków lasienki i park dra Chranca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszo w a, Kraków, Graniczna 1. 14 I piętro. 1202 6



ORAGYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazjach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. — Zbiór najuważniejszych pieśni polskich.

Zebrał i ułożył **Stanisław Tomaszewski** w Bydgoszczy.

Powyższa książka w Prusach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadesłanie 1 koronę w znaczkach, otrzyma „ORAGYE“ franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym rozczynek eteryczno-olejowych, balsamiczno-żywicowych substancji świeżku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieł wanny i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieł 8 K., 21 kąpieł 12 K., opłatnie. 443 12

Główny skład

JULIUS BITTNER

Aptekarz w Reichenau N. Oe. c. k. nadw. dostawca.

ządać należy wyraźnie Bittnera w y r o b ó w z Reichenau (N. Oe) gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece P. Mikolascha i Szymona Fays, c. k. dost. Dworki

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech mażąda o tem broszurę. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwaben-Apotheke, Frankfurt a. M. 1150

Proszą o wsparcie WDOWA

po prywatnym oficjalisście, osoba wiekwa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litosiwie serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki proszą nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“ dla ZARZYCKIEJ.

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku, pozbawiony możliwości do pracy, zwraca się wraz ze swoją rodziną, której nie może wyżywić, do ludzi miłosiernych z prośbą o pomoc. — Adres wskaze, ewent. przyjmie datki Administracya „Głosu Nar.“

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomóżenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuję Adm. „Głosu Narodu“.

Prawdziwe zegarki Roskopf

6 miesięcy na próbę.

Nikl, lub stalowy syst. Roskopf zhr. 1,50
 Strapaz-Roskopf z plom. „ 2 —
 Z podwójnym piaszczem „ 3,40
 Double (jak złote) „ 3,50
 Prawdziwe srebrne z pojedynczą kowertą „ 3 —
 Z podwójnymi kowert. „ 4 —
 Z 3 silnymi kowertami „ 5 —
 Oryg. Roskopf koleij. (nie syst.) „ 3,50

Powyższe zegarki z grawerowanym wizerunkiem Matki Boskiej, orła państwowego, orzących rolników lub konia 10 ct. więcej. 1442



„Zegar pendulowy z muzyką

71 cm. wysoki gra sam, najpiękniejsze walce, pieśni, marsze . . . zhr. 6 —
 Bez muzyki . . . 4 —
 Z biciem . . . 4 50
 Z biciem wiezowem . . . 5 —
 Nikłowe budziki . . . 1 —
 Z podwójnymi dzwonekami . . . 2 —
 Z muzyką . . . 4 —
 Zegary z kukulką . . . 3 40
 Okrągłe zegary kuchenne . . . 2 —



Prawdziwe srebrne remontoiry

c. k. stemplowane dla panów, dam i chłopców.

Z jedną kowertą . . . zhr. 3 —
 Z dwoma kowertami . . . „ 4 —
 Ze złotymi brzegami . . . „ 5 —
 Z 3-ma silnymi kowertami . . . „ 6 —
 Srebrny łańcuszek . . . 90
 14 karat złoty remont od „ 8 —
 14 karat łańcuszki złote od „ 10 —
 14 karat koleczyki złote od „ 1 20
 14 karat pierścienie złote od „ 1 80

3 lata piśmienna gwarancja, za nieodpowiednie, pieniądze zwraca, wysyła tylko za zaliczką.

„Zur grossen Uhrenfabrik“ Max Böhnel, Uhrmacher, Wien, IV., Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państw. Rok założenia 1840 Żądajcie mój wielki cennik z 1000 rycin darmo i opłatnie!

Na sezon podróży:
Fiaszki podróżne
Kubki do podróży papierowe,
 gumowe i metalowe składane
ecessery podróżne
Rzemyki podróżne
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania

Na sezon podróży dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych;
 Sztalugi polne składane, z siedzeniem, szkiełce z pasem do założenia przez ramię.
 Parasole polne.
 Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.
 Kapelusze białe dla malaczy.

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych. Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk. Palety z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Werniksy i inne środki do malowania. Aparaty do wypalania.
o oraz inne przybory do rysowania i malowania
 PÓLEGAJA

Na sezon kąpielowy;
Czapki i kapelusze do kąpeli
Pantofelki do kąpeli
Aparaty, Taśmy
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała
„Smell“ preparat do kąpeli
Wyskok ze szpilek sosnowych
Pasta Macha do kąpeli
Kule żelazne, sól, siarka do kąpeli

Rynek 37. Kraków. Linia A.-B. **Reim i Sp.** Rynek 37. Kraków. Linia A.-B.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY, WODĘ KOŁOŃSKĄ, PRZYBORY DO GOLENIA, ŚRODKI KOSMETYCZNE, ŚRODKI DO CZYSZCZENIA I KONSERWOWANIA ZĘBÓW.

SZCZOTKI, GRZEBIENIE, LUSTERKA I RÓZNE INNE PRZYBORY TOALETOWE, PŁASTERKI NA NAGNIOTKI, SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW »IDEAL«.

SYFONY I KAPSLE »SPARKLETS« DO SPOŻYCIENIA MUSUJĄCYCH NAPOJÓW. APARATY DO FILTROWANIA WODY, APARATY I WSZELKIE PRZYBORY DO ROBIENIA WODY SODOWEJ,

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 kor. 40 hal.

Księgarnia katolicka Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana 1. 6. (Hotel Saski), wysyła odwrotną pocztą franko

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7,5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa p. rez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencji.

Ta sama książeczka jest także w oprawach zwykłych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie*. Cena 20 hal.

Wyborowe

krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę tegorocznego bieleńca

po bardzo niskich cenach poleca

6

poleca

442

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny,

róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilńskiej, Gieszhüblerkiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Nissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

WODOCIĄGI

wiercenia studzien, ustawianie pomp pralnie, łaźnie, susznie i t. d.

urządzą

Chylewski, Hraby i Sp.

Lwów, Kopernika 15a. Tel. 534.

Adres telegr. CHYLEWSKI, Lwów. — Kosztorysy bezpłatnie. Reprezentacja w Krakowie: **Jan Kaczyński, ul. Szewska 1. 23, I. piętro.** 1494 20

FILOZOF

przyjmie lekcyje na czas wakacyjny, pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 1338 3

Mieszkanie od zaraz

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia, — I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parte: 3 pok. przedp. weranda, kuchnia. Stajnia na 2 konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125 4

Morele (aprykozy)

najpiękniejsze wysyła w koszykach 5 kg. franco za załączką 3,80 kor. Waimann H. Zaleszczyki.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

L. 67778.

Kraków, dnia 15 lipca 1905.

Ogłoszenie licytacji.

Gmina m. Krakowa rozpisuje licytację na posiadzkę kamionkową z flizów, do budowy Akademii handlowej w Krakowie, na dzień 21 lipca 1905 r. na godzinę 12 w południe, w Burownictwie miejskim.

Plany, warunki szczegółowe przeglądając można w biurze Architektury miejskiej-go ul. Basztowa 27 II p., między 10 a 12 godziną przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, j ko też otrzymać potrzebne formularze. 1491 3

Prezydent miasta
Leo.

Praktykant zamiejscowy

w wieku lat 13 z ukończoną II klasą gimnazjalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu galanterii i papieru **JULJANA KURKIEWICZA** Kraków, Mały Rynek. 1477 7

Ogłoszenie.

Hotel (gospoda)

piętrowy, tuż przy stacji kolejowej w Bystrej, z dwiema obszernymi salami, oraz pokojami dla gości na piętrze, wszystkich ubikacji razem 19. jest zaraz do wydzierżawienia. Hotel znajduje się w miejscowości kąpielowej, gdzie corocznie znaczna liczba gości kąpielowych, oprócz tego koło hotelu prowadzi droga w górę, którą przez całe lato przechodzi bardzo dużo turystów, uciążących się w góry. Wiadomość co do warunków dzierżawy u p. **Badowskiego Budowniczego w Białej.** 1480 2

Czeladnik introligatorski

biegły w swym zawodzie, któryby z czasem mógł objąć zarząd introligatorni, powstającej przy drukarni, zechce się zgłosić pod adresem: „Drukarnia polska w Białej“ 1481 3

Pensjonat „Ukraina“

ulica Karmelicka 1. 40 II. piętro pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem dla Gości stałych i przejeżdżających. Tanż **Obłady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

PANIENKA

inteligentna, pracowita z praktyką biurową poszukuje zajęcia biurowego za bardzo skromnym wynagrodzeniem. Z ogłoszenia pod I. 1463 do Administracji Głosu Narodu. 1463 5

Poszukuje posady

w biurze panna, inteligentna i pilna, posiadająca szkołę wydziałową. Wymagania skromne, początkowo przez czas próby pracować będzie nawet bezplatnie. Zgłoszenia pod W. P. 10 do Administracji Głosu Narodu.

343 morgów pola

ornego wraz z zabudowaniami w całości, lub też parcelami, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość codziennie od 2—3 popoł. w kancelarii szkoły, Grodzka 58. 1451 6

Morele (aprykozy)

codziennie świeżo rwane wysyła w koszykach 5-cio klg. franco za załącz. K. 4, wiśnie hiszpańskie K. 3,60 rękłody K. 4,50. Spółka owocarska **Gottfried, Zaleszczyki.** 1478 2

Masło deserowe

co dnia świeże wysyła za pobraniem w pięcio kilowych paczkach franco i z opakowaniem po kor. 2.40 za jeden klg.

Zarząd dóbr **Kolbuszowa** we Wyrzynie p. Kolbuszowa. 1390 6 Stron 116 folio, w sprawie. Cena 5 k.

Do wynajęcia od 1 paździer. rb.

sklep

pokój z kuchnią 1. 51, w najcieńszym miejscu. — Bliższa wiadomość **Wład. Niegłos Pilzno.** 147 6

Kucharz

z dobrimi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia w Administ. Głosu Narodu. 1496 1

Data 15 lipca przytłakał się

młody pies

legawy, maści brązowej z jasno białymi pasami na grzbiecie i bokach, głowa i uszy czyste brązowe. Zgłoszenia do Urzędu gminnego w Łapanowie. 1495 1

Ruski bilard

z luzami zupełnie nowy do sprzedania Zgłoszenia: „Park Krakowski.“ 1459

„ARS“ SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dniu powszednim od 10 do 12 z rana od 2 do 5 po południu. **Ul. Bracka 5, na parterze**

Upraszam Pana

Władysława Grzybowski c. k. nadporucznika od I. p. ulanów, aby zechciał się ze mną widzieć. 1493 1

Stanisław Niemczyk, właściciel zakładu rytowniczego

pod firmą **F. Wojtych**

Sukiennice 10.

Realność w Rzeszowie

składająca się z dwóch budynków murowanych (10 pokoi, weranda, 2 kuchnie, spizarnia, drewnitnia, piwnica, stajnia wraz z ogrodem, obejmującym 8524 metr. kwadr. kwalifikującym się dla nader korzystnego położenia do parcelacji, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ul. Długa 15 I piętra drzwi Nr. 1. 1492 4

GIK bardzo elegancki i wygodny wózek o jednym siedzeniu tania do sprzedania. Prądnik czerwonony ostatni dom przy gościńcu 1. 104. 1500 3

Stróż nocny

lat najmniej 40, z świadectwami długoletniej służby, potrzebny zaraz. Wiadomość **Fabryka maszyn Krowoderska 65.** 1499 1

Słuchacz fil. r. III.

poszukuje guwernerki lub lekcyi na czas wakacyj za skromnym wynagrodzeniem: Adres **Kraków Mikołajska 5 parter na lewo Jamroz.** 1497 1

Do zarządu w interesie potrzebny zaraz starszy, inteligentny

mężczyzna,

obznajmiony z kupiectwem.

Zgłoszenia do Administ. Głosu Narodu. 1498 4



„Zacherlin“

Pomaga rzeczywiście znakomicie jako niedościgniony „Tepiciel robactwa“.

Kupujcie jednak tylko we fiaskach wszędzie tam gdzie są wywieszane afisze Zacherlina.

Potrzebny praktykant

do handlu papierowo-galanteryjnego **Leopolda Buczyńskiego** w Tarnowie. 1483 4

Samochód

elegancki o trzech siedzeniach silny na 6 koni, do sprzedania. 1366 9

Kraków ul. Długa 10 Wieczorek.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Dr Antoni Beaupre** W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządzeniem **S. Szembeka.**